Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, niedziela 23 października 1932 Nr. 288

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Burza w parlamencie austrjackim

Kanclerz Dollfuss nazwał posła Bauera bolszewikiem, za co otrzymał epitet „łajdaka bez przekonań"

Wiedeń, 21. 10. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej doszło do gwałtownych starć. Na początku posiedzenia odpowiadali na wczorajsze interpelacje nagłe socjaldemokratów min. sprawiedliwości Schuschnigg, kanc. Dollfuss i sekretarz stanu Fey. Po oświadczeniu sekretarza stanu Fey'a kanclerz Dollfuss zawołał w odpowiedzi na okrzyk posła socjalistycznego Bauera: **„Pan jest bolszewikiem. Panu zależy tylko na dyktaturze proletarjatu!"** Na ten okrzyk pos. Bauer odpowiedział: **„Uczciwy bolszewik jest mi zawsze jeszcze milszy, niż człowiek taki, jak pan, który jest łajdakiem bez przekonań!"** Kiedy prezydent Renner chciał następnie otworzyć dyskusję nad oświadczeniami ministrów, **kanc. Dollfuss podszedł do trybuny prezydjalnej i powtórzył prezydentowi Rennerowi słowa posła Bauera: Powstał nieopisany tumult. Posłowie Heimwehry rzucili kałamarzem w kierunku ław socjalistycznych. Wszyscy posłowie rzucili się w stronę prezydjum. Zdawało się, że dojdzie do bójki. Z trudem tylko zdołano posłów rozdzielić. Wśród nieopisanej wrzawy posiedzenie zostało zamknięte.**

Dalsze szczegóły awantury

Wiedeń, 21. 10. (W) Obelga, użyta przez posła Bauera pod adresem kanclerza Dollfussa brzmiała „gesinnungsloser Lump". Zajście wywołało na sali straszne zamieszanie. Posłowie powstali z ław i poczęli się wzajemnie obrzucać obelgami. Poseł Lichtenegger z Heimatbloku porwał za kałamarz i rzucił go w stronę posłów socjalistycznych, trafiając posła socjalistycznego Danneberga, poczem drugi kałamarz rzucił w kierunku Bauera, który jednak chybił. Nastrój był tak podniecony, że zdawało się, iż lada chwila wybuchnie powszechna walka. Prezydent Rady Renner zamknął natychmiast posiedzenie. Dzięki jego taktowi i energji nie doszło jednak do poważniejszych zajść i sala obrad została opróżniona.

Rząd otrzymał 5 głosów większości

Parlament utrzyma się do wiosny.

Wiedeń, 21. 10. (W) Po dwugodzinnej przerwie obrady Rady Narodowej zostały wznowione. Prezydent dr. Renner przywołał do porządku z zapisaniem do protokołu wszystkich tych posłów, którzy w dyskusji użyli słów obrażliwych, oraz udzielił posłowi Lichteneggerowi jak najsurowszej nagany za rzucanie kałamarzami. Po podjęciu obrad poseł wielkoniemiecki Foppa **wypowiedział się za rozwiązaniem Rady Narodowej oraz postawił imieniem swego klubu wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności. W głosowaniu wniosek ten odrzucony został 83 głosami przeciw 78.** Przeciw wnioskowi głosowali chrześcijańsko-społeczni, klub Heimwehry i Związek chłopski, za wnioskiem socjal-demokraci i wielko-niemcy. Następnie odrzucono tąsamą ilością głosów wniosek socjal-demokratów, domagający się rozpisania wyborów na dzień 27 listopada. Natomiast przyjęto rezolucję stronnictw większości, wzywającą rząd, by na sesji wiosennej Rady narodowej przedłożył propozycje co do terminu nowych wyborów. Termin następnego posiedzenia rady narodowej podany będzie w drodze pisemnej.

Broń skonfiskowana w Simmering

Wiedeń, 21. 10. PAT. Policja przedsięwzięła rewizje w domach, położonych w dzielnicy Simmering. Skonfiskowano 14 karabinów, 12 rewolwerów, 12 granatów ręcznych, 27 prętów stalowych, 900 naboi itd.

* * *

Wiedeń, 21. 10. PAT. Dzisiaj przedpołudniem odbył się pogrzeb inspektora policji Tlasceka, zastrzelonego w czasie zajść niedzielnych na Simmeringu. W pogrzebie wziął udział kanclerz Dollfuss, sekretarz stanu Fey, prezydent policji Brandl i oddziały policji. Jutro odbędzie się pogrzeb 2 narodowych socjalistów, zastrzelonych również w czasie niedzielnych zajść. Ulotki komunistyczne, wzywające robotników do czynnego wystąpienia przeciwko narodowym socjalistom, zostały skonfiskowane.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Dlaczego Anglja wypowiedziała układ handlowy z Rosją sowiecką?

Londyn, 21. 10. (L). Izba gmin na wczorajszem posiedzeniu nocnem przyjęła w pierwszem czytaniu 451 głosami przeciw 84 układy celne konferencji ottawskiej, zawarte między Anglją a dominjami. Przeciw głosowali posłowie partji pracy, liberałowie grupy Lloyd George'a i 2 posłów grupy Simona. Przed głosowaniem wicepremjer Baldwin wyjaśnił przyczyny, które skłoniły Anglję do wypowiedzenia układu handlowego z Rosją sowiecką. Oświadczył on, że **rząd angielski nie zamierza wprowadzić bojkotu handlowego przeciw Sowietom, lecz przeciwnie skłonny jest do zawarcia nowego układu handlowego.** Dotychczasowy bowiem układ z r. 1930 nie jest już zadowalający, ponieważ zawarte w nim **klauzule największego uprzywilejowania przynoszą korzyść jedynie Rosji sowieckiej. Handel sowiecki spoczywa wyłącznie w rękach rządu, który skutecznie wypiera produkty angielskie ze swego rynku, udzielając zamówień współzawodnikom angielskim. W wyniku tego wywóz angielski do Rosji przedstawia zaledwie znikomy ułamek przywozu rosyjskiego do Anglji.** Rząd angielski jest zatem skłonny do zawarcia nowego układu, któryby jednak zapewniał interesy angielskie.

Matka z czworgiem dzieci ginie w płomieniach

Straszliwa eksplozja primusa w mieszkaniu robotnika polskiego w Paryżu

Paryż, 21. 10. (B) W mieszkaniu pewnego robotnika polskiego w baraku na peryferjach Paryża wybuchł wczoraj wieczorem od primusa **pożar, którego ofiarą padła żona i czworo dzieci robotnika, sam zaś robotnik i jego przyjaciel, również Polak odnieśli tak ciężkie rany, że musiano ich przewieźć do szpitala.** W mieszkaniu składającem się z jednej większej izby napełniano primus, przyczem benzol wylał się na podłogę, czego w ciemnej izbie nie zauważono. Gdy następnie zapalono prymus, **zapalił się benzol rozlany na podłodze, a płomienie dotarły do flaszki z benzolem, powodując eksplozję, w następstwie czego mieszkanie momentalnie stanęło w płomieniach. Ogień uniemożliwił obecnym dotrzeć do drzwi.** Robotnik i jego przyjaciel, aczkolwiek ciężko poparzeni, wyskoczyli przez okno, wołając na żonę, aby im podała dzieci, jednakże nie otrzymali już z wnętrza płonącego mieszkania żadnego znaku życia. Po przybyciu straży pożarnej i ugaszeniu ognia **wyniesiono z pod gliszcz zwęglone zwłoki matki i 4 dzieci.**

Straszna śmierć 10 robotników

Zurych, 21. 10. (K) Podczas magazynowania paszy w pewnym wielkim magazynie w St. Margrethen w kantonie St. Gallen zawalił się strop, przyczem 10 robotników zostało zabitych a 15 odniosło ciężkie rany.

Fałszywa metoda Salomona Neumana...

(Th.) Młody rewizjonista, z Polski rodem, Salomon Neuman, jest niewątpliwie typem nawskróś sympatycznym: gorący i odważny, jak na młodzieńca godziwego wypada. Na młodzieńca szczególnie, który ma spełnić wielką misję pionjerską. Chłodny, obliczony, umiarkowany pionjer — to chyba twór arcyniemiły. Nikt chyba, kto ma jeszcze kroplę gorącej krwi w żyłach, nie będzie się odnosił do tego krewkiego młodzieńca, ani do jego młodzieńczego „wybryku“ z jakąś zgryźliwą zawiścią, jak to już z pewnej strony — oczywista wrogiej — zrobiono. A już zupełnie nie po jego drugim bohaterskim wyczynie, że zmusił głodówką zarząd więzienny do przeniesienia go z oddziału kryminalnych przestępców, do oddziału politycznych aresztantów. To mu się należało, a było niewątpliwie ohydną szykaną, że go chciano traktować jako pospolitego aresztanta, chociaż jego „zbrodnia“ popełniona została na tle wyłącznie politycznym. Więc — „trębacz“ niefortunny z pod Ściany Płaczu jako osoba nie budzi z pewnością żadnych nieprzyjaznych uczuć, a zastrzeżenia, jakie się ma przeciw jego czynowi porywczemu nie do niego osobiście się odnosza, tylko do metody, która się w tym czynie wyraża.

Przedewszystkiem omówmy sam teren czynu.

Ściana Płaczu! Wiadomo — stała się ona ponownie, ale w zupełnie niesamowity sposób Ścianą Płaczu. Arabowie rzucili się na ten odcinek z wyrafinowaną wprost złośliwością. Z początku próbowali hałasem piekielnym przeszkadzać modlącym się przed Ścianą Żydom. Później wysyłali swojego „muezzina“ ażeby jakimś nieludzkim głosem wywoływał z wywyższenia nad Ścianą jakieś pozornie religijne zawiadomienia, a to właśne w chwilach najwyższej ekstazy rozmodlenia zgromadzonych przed Ścianą Żydów. Nareszcie utworzyli tuż obok Ściany uliczkę z jakimś piętերkiem i zrobili z tego zresztą z trzech stron zamkniętego zaułka przechodnią uliczkę. Takiemi wyszukanemi w sposób niezmiernie złośliwy szykanami chcieli Żydów od Ściany odpędzić, przerzucając niejako główne siły wojenne na ten zresztą całkiem boczny odcinek. Można łatwo się domyśleć, dlaczego arabskie naczelne dowództwo akurat ten odcinek wybrało. Poprostu dlatego, że przenosząc wojnę na jakiś punkt religijnie bardziej wrażliwy, miało się nadzieję i widoki, że się uda łatwiej zainteresować sprawą Palestyny cały świat muzułmański. Wyszukano względnie doszukano jakieś niejasne miejsce w Koranie, które miało uczynić Ścianę świętą dla świata muzułmańskiego. Uczeni arabiści wykazywali, że owo miejsce w Koranie zupełnie do czego innego się odnosi. Czy się ta wyprawa po religijne uświęcenie udała, czy nie, — zamiar muftiego szedł w tym kierunku, ażeby walkę przeciw odbudowie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie skoncentrować we walce o meczet Omara, znajdujący się na miejscu Salomonowej Świątyni, a zażywającej faktycznie szczególnej czci w świecie muzułmańskim.

Muftiemu sztuka się na tyle udała, że rozgorączkował Arabów palestyńskich, których krwiożercza wściekłość wybuchła w owym nieszczęsnym dniu 29. sierpnia 1929 roku. Jakiś niewinny pochód żałobny młodzieży żydowskiej koło Ściany rzekomo tak rozgniewał Arabów, że zaczęli na swój sposób pochód — morderczy. Jest dla nas mała pociechą, że Arabowie mogli gasić swoje krwiożercze instynkty tylko na starcach bezbronnych i dzieciach — Hebron, Safed i t. p., — że jednak ponieśli sromotną klęskę wszędzie tam, gdzie się spotkali oko w oko z żydowską samoobroną. W samej rzeczy napełniało niewymownym smutkiem nietylko to, że myśmy tyle ofiar ponieśli, ale też, że Arabowie ich mieli nie mało. Bolesnem nad wyraz było także, że punktem wyjścia tego mordowania okrutnego było miejsce dla Żydów istotnie święte i niezapomniane, bo stanowi szczątek Świątyni, z którą się dla nas łączy pamięć o duchowej i materjalnej świetności.

Żydzi nie mogli też zrezygnować z możliwości religijnego używania Ściany Płaczu, a Anglja, która w owym czasie pod kierownictwem p. Passfielda-Webba w sposób istotnie perfidny usiłowała ukrócić nasze prawa, musiała powołać bezpartyjny sąd rozjemczy, którego zadaniem było orzec, ostatecznie i bezapelacyjnie o rozmiarze praw Żydów do tego świętego miejsca. Jest wiadomem, że wyrok tego sądu, którego bezwzględnej rzetelności i bezpartyjności nikt nie kwestjonuje, wypadł niekoniecznie na naszą korzyść. Ot — jak to sądy rozjemcze zwykle czynią: szuka się ugody. A ugoda zawsze obcina po obu stronach coś. Orzeczenie tedy nadało nam wprawdzie prawo korzystania z tego miejsca dla celów religijnych, ale ograniczono w niektórych szczegółach rozmiary tego prawa. Między innemi także ograniczono prawo do używania trąbki, przepisanej na święta Nowego Roku, a używanej także na końcu nabożeństwa Sądnego Dnia. Żydostwo poddało się temu orzeczeniu, chociaż ono jest krzywdzące. Trudno — bezpartyjny sąd rozjemczy, złożony z ludzi bezwzględnie światłych i uczciwych, orzekł, to trzeba się poddać. Istotnie żaden Żyd nie wykroczył przeciw porządkowi, jaki ustalił sąd rozjemczy.

Dopiero Salomon Neuman w ostatni Sądny Dzień wieczorem zadął raz w puzon, zatrąbił, chociaż to z pewnością do jego funkcyj nie należy. Uczynił to, ażeby zademonstrować — tu właściwie już się zaczyna komplikacja: — przeciw komu zademonstrował? Przecież porządek tam przestrzegany obecnie nie jest już wcale zarządzony przez władzę angielską, tylko wypływa z zaleceń bezpartyjnego sądu. Czy przeciw niemu chciał Salomon Neuman zademonstrować? Jeśli tak, to popełnił nietakt. Z tymi trzema panami, którzy wtedy tygodniami siedzieli w Jerozolimie i słuchali stron i znawców, my żadnego sporu, żadnej sprawy nie mamy, oni orzekli — naszem zdaniem: mylnie, — ale według własnego sumienia. Anglja dzisiaj musi przestrzegać zaleceń owej komisji. Więc demonstracja w całości i w samem swojem założeniu była nie na miejscu.

A była też nie na miejscu, jeśli się pamięta, że to miejsce właśnie wykazuje tyle ukrytych kraterów, gotowych każdej chwili do wybuchów. A pozatem — w interesie żydowskim z pewnością nie leży, przełożyć jakieś ważniejsze utarczki na front najmniej dla nas korzystny. Właśnie na tym froncie Mufti chce zebrać swoją wielkoarabską armję, ile możności z całego świata muzułmańskiego. My mu do tego dopomóc nie mamy powodu.

Czyn młodego Neumana był więc w całości niewłaściwy, nieobliczony, nieprzemyślany i wysoce szkodliwy.

A dlaczego jednak nastąpił? Ot właśnie na tym punkcie dochodzimy do potępienia metody, która się w tym czynie pojedynczym objawia. Metoda ta polega najwidoczniej na tem, że się takie czyny popełnia bez należytego poprzedniego zastanowienia ze strony jakiegoś odpowiedzialnego ciała kierowniczego. Rewizjoniści mają swoje centralne kierownictwo. Nie trzeba być nadzwyczajnie domyślnym, ażeby odgadnąć, że to kierownictwo o zamiarach Salomona Neumana nie wiedziało, i swojej aprobaty na wykonanie ich nie dało. Może Neuman to zrobił na własną rękę, może uknuł wszystko z kilkoma rówieśnikami, ale wykonawcą rozkazu jakiegoś odpowiedzialnego kierownictwa nie był. A takie robienie polityki na własną rękę jest metodą nawskróś fałszywą. Jest to polityka fałszywa w obu kierunkach, tam, gdzie jest opozycyjna, i tam, gdzie jest wiernopoddańcza. Jest fałszywą metodą tych, którzy na własną rękę usiłują robić różne kroki zjednoczeniowe z tymi czy innymi czynnikami, i jest fałszywą tam, gdzie się robi — przecież tylko dziecinną — rewolucję.

Dyscyplina narodowa żąda bezwarunkowo i bezwzględnie zupełnego poddania się wybranemu legalnemu kierownictwu organizacji. Można to kierownictwo jak najostrzej zwalczać, ale tylko na wewnątrz. Na Kongresie można czynić wszystko, ażeby zmienić kierunek i kierownictwo, ale nie przy — Ścianie Płaczu. Kto tej dyscypliny — jedynie etycznej! — nie przestrzega i robi politykę na własną rękę, ten szkodzi sprawie, której służyć pragnie, i burzy, gdzie budować należy.

Deficyt budżetowy w r. 1933/34 wyniesie 361 miljonów Zł

Przed otwarciem sesji budżetowej sejmu

Warszawa, 21. 10. (Sin) Wedle urzędowego komunikatu, preliminarz budżetowy, ustalony przez rząd przewiduje w dochodach kwotę 2088 miljonów złotych, zaś w wydatkach 2449 miljonów złotych. **Niedobór budżetowy w kwocie 361 miljonów złotych pokryty będzie z rezerw skarbowych.**

W związku z rozpoczynającą się dnia 3 listopada sesją budżetową sejmu odbyła się dziś konferencja u premjera Prystora z udziałem marszałka sejmu Switalskiego, wicemarszałka Cara, prezesa Sławka i posła Miedzińskiego. Następnie odbyli osobną konferencję premjer Prystor i b. premjer Sławek.

Echo procesu brzeskiego w Krakowie

Przed trybunałem apelacyjnym w krakowskim sądzie okręgowym odbyła się rozprawa o obrazę czci w związku z zeznaniami naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa krakowskiego p. Małaszyńskiego i radcy województwa krakowskiego A. Wolanieckiego — w procesie brzeskim. W charakterze oskarżyciela prywatnego występował red. W. Wohnout, współpracownik „Naprzodu“, którego na rozprawie zastępował adwokat dr J. Rosenzweig. Oskarżonych bronił adwokat St. Klimecki. **Sąd po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok, uwalniający w drugiej instancji** naczelnika Małaszyńskiego i radcę Wolanieckiego od winy i kary i zasądzający red. Wohnouta na ponoszenie kosztów sądowych. Rozprawie przewodniczył s. s. o. **Horski.**

Ojcobójstwo

Kielce, 21. 10. PAT. Onegdaj w Ostrowcu niejaki Godzina Bolesław w czasie sprzeczki zadał swemu ojcu **cios jakiemś tępem narzędziem w głowę tak, że ten po przewiezieniu do szpitala w Ostrowcu zmarł. Powodem zabójstwa były niesnaski rodzinne. Sprawcę przytrzymano i przekazano władzom sądowym.**

Dymisja rządu czeskiego

Praga, 21. 10. (R) Rząd Udržala podał się dziś do dymisji. Rząd ten sprawował władzę blisko trzy lata.

Pacyfista niemiecki o nastrojach antypolskich w Niemczech

Berlin. 21. 10. PAT. Znany pacyfista v. Gerlach w dortmundzkim „General-Anzeiger“ omawia opinję francuską o stosunkach i nastrojach, panujących w Niemczech. Ciekawy jest ogólny sąd Francji o antypolskiem nastawieniu Niemiec — pisze v. Gerlach. — Wszyscy Francuzi bawiący w Niemczech, **stwierdzają istnienie sil nie rozwiniętej nienawiści do Polski.** Po nienawiści tej można spodziewać się wszystkiego najgorszego. Podczas gdy nikt nie wierzy w ofensywę Niemiec przeciwko Francji, **to naogół wszyscy wierzą w taką ofensywę przeciw Polsce, ponieważ zdaja sobie sprawę z tego, że Polska dobrowolnie nie zgodzi się na rewizję granic. Wówczas jednak Francja na atak ten odpowie zajęciem Nadrenji. Lewica francuska również stoi na gruncie nienaruszalności traktatów.** Gerlach podkreśla, że naogół Francuzi dobrze informują Francję i informacje ich odpowiadają rzeczywistości.

Potępienie niemieckiej ofensywy „rozbrojeniowej“

na łamach wpływowego dziennika angielskiego

Londyn. 21. 10. (L) W dzisiejszym artykule wstępnym „Times“ zajmuje się problemem rozbrojenia i zwraca się do rządu angielskiego z apelem podjęcia inicjatywy, celem doprowadzenia Niemiec do stołu obrad konferencji rozbrojeniowej. Dziennik wskazuje dalej, że teoretycznie Niemcy są już rozbrojone i prace konferencji rozbrojenowej równie dobrze mogłyby być bez nich prowadzone, ale z punktu psychologicznego nieobecność Niemiec mogłaby pociągnąć za sobą różne komplikacje, których następstwa byłyby przykre specjalnie dla Niemiec, chociażby z tego względu, że obrady nieuniknienie przybrałyby kierunek wrogi Niemcom. Przy tej sposobności dziennik zwraca się z ostrą krytyką przeciw Niemcom, podkreślając, **że obecna ich taktyka w żadnym wypadku nie jest zdolna do wzmocnienia uczucia bezpieczeństwa.** Już sam fakt — stwierdza dziennik — że u steru nawy państwowej znajduje się klasa ożywiona duchem z r. 1914, musi działać niepokojąco. Akcję rządu v. Papena przedewszystkiem w dziedzinie wychowania młodzieży szkolnej i dorastającej potępia dziennik z całą stanowczością, zaznaczając, że we Francji i Belgji znajduje się w obiegu broszura. zawierająca wyjątki z niemieckich podręczników szkolnych. wychwalających wojnę i wskazujących jakie ona może Niemcom przynieść korzyści.

Z Rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 10. (Sin) Dziś popołudniu pod przewodnictwem premjera Prystora odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego na którem załatwiono cały szereg spraw gospodarczych. Na godz. 7 wieczór zwołane zostało posiedzenie rady ministrów, poświęcone programowi gospodarczemu rządu.

Dziś wybuchnie strajk piekarski w Warszawie

Warszawa, 21. 10. (Sin) Dziś o godz. 1 w południe delegacja robotników piekarskich zawiadomiła inspektora Klotta, że proklamuje strajk w piekarniach od dnia jutrzejszego godzina 12 w południe. Wiec piekarzy, który był zapowiadany na dziś w południe został przez władze zakazany. Strajk ma tło ekonomiczne.

Dyrektorom kartelu naftowego nieźle się wiedzie...

Warszawa, 21. 10. (Sin) Pisma opozycyjne podają, że kartel naftowy, który pobiera za litr nafty 61 groszy i broni się przed zniżką, ma na czele biura kartelowego trzech dyrektorów. Naczelny dyrektor pobiera rocznie 120,000 zł., a ponadto tantjemy jakie otrzymał za rok wynosiły długie 120,000 zł. Zastępca naczelnego dyrektora pobiera 8,000 zł. miesięcznie, a drugi zastępca 6,000 zł. miesięcznie prócz tantjem.

* * *

Warszawa. 21. 10. (Sin) Komitet organizacyjny zjazdu naftowego w Krośnie został zawiadomiony przez kancelarię p. Prezydenta, że p. Prezydent nie będzie mógł wziąć udziału w tym zjeździe wskutek niedyspozycji. Na zjeździe tym reprezentować będzie rząd minister przemysłu i handlu.



Warszawa, 21. 10. (iSn) Prawdopodobny przebieg pogody na sobotę 22 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małpolska Wschodnia: Przeważnie pochmurno i dżdżysto, temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Przed rokowaniem gospodarczym polsko-gdańskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 10. (Sin) Nowomianowany tymczasowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku przybywa do Warszawy w środę 26 bm. i zostanie przyjęty przez min. Zaleskiego i wiceministra Becka. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że wizyta ta powinna się przyczynić do podjęcia bezpośrednich rokowań między Senatem gdańskim a rządem polskim w sprawach gospodarczych, który to projekt został już w sposób nieoficjalny omówiony w Genewie między delegacją polską a prezesem Senatu Ziehmem.

Gdańsk, 21. 10. (R) Tymczasowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów Helmar Rosting przyjechał dziś do Gdańska, celem objęcia urzędowania.

Ułatwienie tranzakcyj ziemią

Warszawa. 21. 10. (Sin) Ministerstwo Skarbu wystosowało do urzędów skarbowych okólnik, który zmierza do ułatwienia obrotu ziemią. Okólnik ten zaleca urzędom skarbowym, aby nie czyniły trudności przy zawieraniu tranzakcyj kupna i sprzedaży ziemią w tych majątkach na których ciążą hipoteczne długi z tytułu zaległych podatków. W praktyce więc urzędy skarbowe mają wyrazić zgodę na sprzedaż takich majątków na cele parcelacyjne z tem, iż długi hipoteczne. któremi majątek ten jest obciążony, mają być utrzymane na tej części majątku, który parcelacji nie podlega.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa. 21. 10. (Sin.) W Poznaniu i Toruniu dokonono szeregu rewizyj i aresztowań u działaczy Stronnictwa Narodowego i członków O. W. P.

Warszawa, 21. 10. (Sin.) Na walnem posiedzeniu komisji oszczędnościowej Kasy Chorych rozpatrywano wniosek o redukcję 150 lekarzy od Nowego Roku, Wniosek ten został jednak odrzucony.

Kingston. (Ontario) 21. 10. PAT. W miejszem więzieniu miały dzisiaj miejsce ponowne rozruchy. Straż więzienna zmuszona była do użycia broni palnej. Wezwane zostały na pomoc oddziały wojskowe.

Paryż, 21. 10. (B) Parowiec włoski „Artigljo“, który od wiosny zajęty był wydobywaniem złota z zatopionego u wybrzeży francuskich angielskiego parowca „Egypt“ zaprzestał dalszych prac z powodu nastania złej pogody. Wydobył on dotąd sztaby złota wartości przeszło 250 miljonów franków.

Kupiec-Żyd pobity na uniwersytecie wiedeńskim

Wiedeń, 21. 10. PAT. Na uniwersytecie wiedeńskim pobili dziś studenci narodowo-socjalistyczni pewnego kupca żydowskiego, który chciał inskrybować swego siostrzeńca.

85 proc. dochodu na zbrojenia wydaje Europa — zdaniem sen. Boraha

Idaho-Falls. 21. 10. PAT. W wygłoszonem tu przemówieniu sen. Borah sprzeciwiał się zwykłemu anulowaniu długów wojennych, wypowiadając się ponownie za tem, aby należne Ameryce sumy wykorzystano, celem rozszerzenia rynku europejskiego dla eksportu amerykańskiego. Mówca dowodził, że dopóki Europa nie przestanie wydawać 85 proc. swych dochodów na zbrojenia, Ameryka będzie to ciągle odczuwać.

Rekordowy deficyt budżetowy

Waszyngton. 21. 10. PAT. W dniu 17 październiка deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych wynosił 554 miljonów dolarów. Rok budżetowy kończy się w dniu 30 czerwca 1933.

Szwajcarja konfiskuje oszczędności obywateli austrjackich!

Wiedeń. 21. 10. PAT. Szwajcarski Bank Narodowy zarządził konfiskatę sum, złożonych przez obywateli austrjackich w swajcarskich kasach oszczędności. Skonfiskowane sumy użyte będą na zapłacenie pretensyj Szwajcarji, wynikających z rozrachunków clearingowych austriacko-szwajcarskich. Rozrachunek ten wykazuje 3 i pół miljon. fr. szwajcarskich na niekorzyść Austrji. Prasa wiedeńska wyraża zdziwienie z powodu tak radykalnego kroku, celem ściągnięcia sumy stosunkowo nieznacznej.

Międzynarodowa Izba Handlowa

Budapeszt. 21. 10. PAT. W dniu dzisiejszym w gmachu Węgierskiego Banku Narodowego nastąpiło uroczyste otwarcie konferencji gospodarczej międzynarodowej Izby Handlowej. Celem konferencji jest zajęcie stanowiska wobec spraw, które będą omawiane na światowej konferencji gospodarczej. Polske reprezentował prof. Krzyżanowski, w skład zaś naszej delegacji wchodza pozatem prez. Battaglia oraz dyr. ekspozytury Międzynarodowej Izby Przemysłowej w Polsce p. Rosiński.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Bezmyślne plotki o monarchji w Polsce

Książę burboński Sykstus chciałby zostać królem polskim.

Paryski dziennik „Volonte“ przyniósł ostatnio sensacyjną kaczkę dziennikarską. Zdaniem tego dziennika, Polska oddawna już tęskni za monarchją. Królem polskim miał z początku zostać rumuński książę Mikołaj, a marszałek Piłsudski podczas swego pobytu w Rumunji miał w tej sprawie konferować z królem Karolem. Marszałek Piłsudski jednak potem z tej kandydatury zrezygnował i ma zamiar ofiarować koronę polską księciu Sykstusowi Burbońskiemu. „Volonte“ dodaje, że dlatego wybrano księcia Sykstusa, ponieważ spodziewać się można poparcia Francji, bo książę Sykstus walczył po stronie koalicji przeciwko państwom centralnym. Sprawa już tak dalece stała się aktualną, że książę Sykstus odbywa właśnie podróże po Europie, by wysondować sytuację. Obecnie znajduje się w Rumunji.

Ullsteinowska „B. Z. am Mittag“ zaopatruje tę lekkomyślną plotkę dziennika francuskiego w następujący komentarz swego korespondenta warszawskiego: Doniesienie dziennika paryskiego o projekcie, by Sykstusa uczynić królem polskim, jest tylko rezultatem nieznajomości Francji wewnętrznych stosunków polskich. Jest prawdą, że Piłsudski pewnego razu w żarcie oświadczył, że jego obecnie 15-letnia córka wyjdzie za mąż za księcia rumuńskiego, ale miało to miejsce wówczas, kiedy dziewczyna liczyła lat 12, w każdym razie był to tylko żart. W partji Piłsudskiego istnieje tylko maleńkie kółko, obejmujące najwyżej 5 procent zwolenników Piłsudskiego, które byłoby za monarchją. Chodzi tu o grupę wileńską, która jednak propaguje tylko dynastję Piłsudskiego. Żaden książę zagraniczny ani przez trzy dni nie cieszyłby się poparciem jakiejkolwiek poważniejszej mniejszości i napotkałby na opór armji.

Głodówka Flamandczyka Simoensa

Pisaliśmy już o głodówce Flamandczyka Ridigera Simoensa, który odmówił pełnienia służby wojskowej i skazany został z tego powodu na dziesięć miesięcy więzienia. Wzburzenie Flamandczyków wzrasta z dnia na dzień. Głodówka trwa już 24 dni. W Belgji spodziewają się interwencji samego króla, albowiem dwaj oficerowie z ramienia króla odwiedzili Simoensa we więzieniu, by się dowiedzieć o stanie jego zdrowia.

W międzyczasie Simoens walczyć musi o przeprowadzenie swej głodówki. Opowiadają sobie poufnie, że władze więzienne chcą złamać Simoensa i w tym celu urządzają przesłuchania trwające nieraz kilka godzin. Przypominamy, że lekarze odmówili mu wody, ofiarując mu zamiast wody mleko. Po dłuższym oporze Simoens zgodził się wypić codziennie pół litra mleka. Skorzystali z tego lekarze i zaczęli do mleka dodawać wzmacniające esencje. Simoens jednak o tem się dowiedział od swego ojca, który go odwiedził. Wiadomość ta wywarła na nim przygnębiające wrażenie, wywołując ten efekt, że Simoens postanowił rozciągnąć swoją głodówkę też i na napoje.

Propaganda wśród ludności za uwolnieniem Simoensa wzrasta z dnia na dzień. Matka jego występuje na zgromadzeniach publicznych opowiadając o swoim synu. Codziennie przed więzieniem w Antwerpji odbywają się manifestacje. Ostatnio i belgijska partja robotnicza rozpoczęła kampanję za uwolnieniem Simoensa, a Vandervelde ogłosił namiętny artykuł w tej sprawie.

— S. K.! S. R. „KFIREJ-EMUNAH“. Dziś o godz. 3'15 buda.

— A. K.! S. R. „EMUNAH“. Dziś o godz. 3'45 F. C.

Pojedynek Hoover—Roosevelt

Zmiana prawa wyborczego w U. S. A. a wybory

(Korespondencja własna).

New York, w październiku.

Tradycyjnym, oddawna przyjętym w Stanach Zjednoczonych zwyczajem, odbywa się obecnie pierwsze próbne głosowanie na Prezydenta. Głosowanie to przeprowadzają największe dzienniki i wielkie wydawnictwa perjodyczne wśród miljonowych rzesz swych czytelników. Największem zainteresowaniem cieszą się zazwyczaj dwie ankiety: dziennika „Herald Tribune“ i znanego czasopisma „Litterary Digest“. Zwłaszcza to ostatnie pismo, kolportowane w nakładzie kilku miljonów egzemplarzy niezwykle trafnie i dokładnie przepowiadało wyniki wyborów na Prezydenta.

Na 2 miljony odpowiedzi nadesłanych przez czytelników, padło przeszło **miljon głosów** na kandydata demokratycznego Roosevelta oraz **780 tys. głosów** na Hoovera. Analogiczny wynik głosowania przyniosła ankieta przeprowadzona przez „Herald Tribune“, której redakcja, omawiając panujące wśród szerokich rzesz społeczeństwa nastroje, podkreśla, że tylko wybór Roosevelta przyniesie Ameryce konsolidację wewnętrzną. Nawet gdyby Hoover został wybrany, nie byłby on w stanie uzyskać wśród członków Kongresu większości dla swej polityki, gdyż zarówno izba deputowanych, jak i senat posiadać będzie większość demokratyczną. Zwycięstwo Roosevelta otworzy drogę dla jednolitej polityki, podczas gdy ponowne wkroczenie Hoovera do Białego Domu oznaczałoby wzrost niezadowolenia i zahamowanie maszyny ustawodawczej. Roosevelt w starcie do mety jest dwukrotnym faworytem w stosunku do Hoovera. Tem też tłómaczy się gorączkowa akcja Hoovera, który dotychczas w kampanji wyborczej wyręczał się wiceprezydentem Curtisem, ministrem finansów Milsem i ministrem wojny Hurleyem.

Zażarta kampanja przedwyborcza zmierza do wywołania w ostatniej chwili zmiany nastrojów na korzyść Hoovera w nadchodzących wyborach. Wydaje się to jednak bardzo wątpliwe, gdyż stan New York, w którym zwycięstwo Hoovera było dotychczas zapewnione, przeszedł obecnie do obozu demokratów. Analogicznie kształtuje się sytuacja w całym szeregu okręgów, które dotychczas uchodziły za twierdze republikanów, a nawet Kalifornja, ojczyzna Hoovera, dała w próbnem głosowaniu dwukrotną przewagę Rooseveltowi. Bardzo silnym atutem demokratów było pojednanie Roosevelta z poprzednim kandydatem demokratów na prezydenta Smithem, który prowadzi obecnie we Wschodnich Stanach niezwykle energiczną akcję agitacyjną. Drugim czynnikiem, o charakterze gospodarczym, który poważnie zaszkodził zwolennikom Hoovera, są niewątpliwie wahania na giełdzie i pogarszanie się, pomimo energicznych wysiłków, sytuacji ekonomicznej.

„Hoover źle wystartował“ i tempo jego w wyścigu do Białego Domu zbyt szybko osłabło. Z drugiej strony Roosevelt bardzo sprytnie potrafił wykorzystać swą popularność, którą umacnia przez nawiązywanie bezpośredniego kontaktu z ludnością podczas podróży agitacyjnej. Poraz pierwszy w historji amerykańskich walk przedwyborczych podkreślane są w przemówieniach **sprawy socjalne.** Roosevelt odgrywa doskonale rolę obrońcy pracujących, zyskując w ten sposób sympatję szerokich mas, gdy Hoover je traci, jako reprezentant interesów ciężkiego przemysłu i wielkiej finansjery.

Hoover stara się obecnie naprawić sytuację obiecując farmerom wyższe ceny, bezrobotnym wielki plan robót inwestycyjnych kosztem 200 miljonów dolarów, całej ludności zaś wyrównanie deficytu budżetowego itp. Do tych obietnic społeczeństwo jednak coraz mniej ma zaufania. Wielka prasa demokratyczna wskazuje, iż Hoover jest u władzy i wszystkie swe zapowiedzi może przecież realizować już teraz. Te wszystkie słabsze punkty kampanji agitacyjnej doskonale wyzyskuje Roosevelt, podkreślając w olbrzymiej ilości przemówień zależność Hoovera od banków i giełdy.

W obliczu coraz wyraźniej zarysowującej się na korzyść Roosevelta sytuacji, Hoover stara się wpłynąć na wynik wyborów w inny sposób. Dąży on do ograniczenia prawa wyborczego. W całym szeregu stanów, w których republikanie dzierżą jeszcze ster władzy, podjęto starania, aby większość ludności murzyńskiej nie brała udziału w głosowaniu. Również i bezrobotni, pobierający zapomogi, nie będą mogli brać udziału w wyborach. Naogół dążą republikanie do jaknajwydatniejszego ograniczenia udziału niezamożnych warstw ludności w wyborach prezydenckich.

Czy te metody wystarczą, aby uchronić obóz republikański przed klęską? K. M.

TEATR I KINA

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro w niedzielę o godz. 5-tej i o godz. 8.45 premjera arcywesołej komedji Boncza „Chojwes“, która dzięki żywiołowej wesołości i pogodnemu humorowi cieszy się na wszystkich scenach żydowskich olbrzymiem powodzeniem. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischbab Grodzka 46, a od godz. 6-tej przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w sobotę IV premiera sezonu, nieznanej u nas komedji Chestertona „Magja“ w przekładzie Wilama Horzycy, w opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy, w obsadzie pp.: Kułakowski, Nowakowski, Osterwa (w roli „Nieznajomego“), Solarski, Wołłejko, Wroński. W głównej roli kobiecej wystąpi p. Janina Piaskowska. Nowa wystawa według projektu art. mal. Stefana Felsztyńskiego. Dzisiejszą premjerę poprzedzi przemówieniem prof. U. J. Dr. Roman Dybowski.

— **„POMSTA“** Orkana dana będzie po cenach najniższych, jutro w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem w obsadzie premierowej.

— **„PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA“.** W sobotę w „Bagateli“ powtórzenie rewji „Przez dziurkę od klucza“, która na wczorajszej premjerze zbudziła entuzjazm publiczności darzącej huraganami oklasków swoich ulubieńców z Wermińską, Sokołowską, Kozłowską, Sempolińskim i Sulimą-Jaszczołtem. Jutro w niedzielę dwa ostatnie występy tego zespołu t. j. o godz. 4.15 i 8.15 wieczór.

— **TEATR OBJAZDOWY DLA MŁODZIEŻY DYR. T. PILARSKIEGO.** Przeszło trzydzieści lat minęło od chwili, gdy dyr. Pilarski rozpoczął pracę ideową, objeżdżając z teatrem całą Małopolskę i dając sztuki ciesząc się dużem powodzeniem. — Obecnie w 25-letnią rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego zorganizował przedstawienia dla młodzieży na prowincji w całej Małopolsce i wystawia z całym pietyzmem artystycznym utwór wieszcza „Wesele“. Przed każdem przedstawieniem odbędzie się krótki odczyt o twórczości poety. Przedstawienia odbędą się również, w porozumieniu z władzami wojskowemi, dla wojska.

— **TEATR „DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“.** W niedzielę 23 b. m. wystawia teatr D. Ż. P. o godz. 13.15 prześliczną bajeczkę dla dzieci p. t.: „Przygody Ali i jej psa Brysia“.

Na popołudniowe przedstawienie o godz. 3.30 daje teatr D. Ż. P. widowisko Zawolskiego p. t. „Maciek Królem“ — a na wieczornem o godz. 7.30 dramat Galasiewicza p. t. „Chata za wsią“.

LISTY GENEWSKIE.

Koniec XIII. Zgromadzenia L. N.

Genewa, 18 października.

POLITYKA A FINANSE

Podobnie jak wszystkie jednostki lub zbiorowości społeczne, wszystkie przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowo lub kulturalne i wszystkie państwa świata, przeżywa obecnie także Liga Narodów swój ciężki kryzys finansowy. Związek między polityką a ekonomiką, będący — jak wszędzie i u wszystkich — najgłębszą przyczyną tego kryzysu, uwydatniony został w kilku lapidarnych i szczerych słowach sprawozdawcy Komisji budżetowej Zgromadzenia, szwajcarskiego profesora Williama Rapparda, znanego szerokiemu ogółowi czytelników żydowskich z jego długoletniej i chlubnej działalności jako członek Stałej Komisji Mandatowej. Słowa te warto przytoczyć, gdyż określają one w sposób nader prawdziwy położenie Ligi Narodów po zakończeniu XIII-go Zgromadzenia.

„Przedłożony Panom budżet“, powiedział prof. Rappard Zgromadzeniu, „wynosi w sumie 33,429.132 franków szwajcarskich. Mało to, czy dużo? W porównaniu z budżetami poszczególnych państw, członków Ligi, jest to zapewne bardzo mało. Kanton genewski, posiadający 170.000 mieszkańców, płaci więcej podatków niż wszystkie państwa swojemi wkładkami Lidze. Jeżeli mały kanton jednego z najmniejszych krajów świata jest w stanie wydawać 40 miljonów franków rocznie na utrzymanie swojej administracji lokalnej, jeżeli jego obywatele, którzy płacą oprócz tego jeszcze podatki gminne i związkowe, potrafią ciężar ten — może nie z łatwością ale w każdym razie ze stoicyzmem — znosić, czy nie musi się wydawać dziwnem zacięcie, z jakiem przedstawiciele przeszło pięćdziesięciu państw świata domagają się obniżenia budżetu Ligi Narodów, przewidującego 33 miljonów wydatków rocznie? 33 miljonów to również bardzo mało w porównaniu z 25 miljardami, które rzekomo cywilizowana ludzkość wydaje co roku na zbrojenia, mające ją obronić przed nią samą. Mało to wkońcu, skoro się zważy jak bezcenne dobrodziejstwa ofiaruje Pakt Ligi Narodów jego sygnatarjuszom. Pakt — to pokój, to załatwianie wszystkich zatargów drogą pokojową. Pakt — to rozbrojenie i zmniejszenie wszystkich ciężarów podatkowych, o których właśnie wspomniałem. Pakt wkońcu — to solidarność międzynarodowa w dziedzinie gospodarczej, to dobrobyt. Czy za ogromne dobrodziejstwa, jakie dać może państwom bezwzględne zastosowanie Paktu przez nie, cena 33 miljonów franków rocznie jest zbyt wygórowaną? Skoro jednak zaglądamy do instrukcyj udzielonych nam przez nasze rządy, to dowiadujemy się, że 33 miljonów jest dużo. Stwierdzamy nawet, że dla pewnych państw jest to niezawodnie za dużo, gdyż jedna trzecia członków nie zapłaciła wszak swoich wkładek za rok 1921 a trzecia część wkładek za rok bieżący również nie wpłynęła. Czem wytłumaczyć tę anomalję?“

Profesor Rappard tłumaczy ją doskonale: Budżet jest barometrem stanu Ligi Narodów. Ten stan jest obecnie bardzo nienormalny. Rządy i parlamenty są przeświadczone, że Pakt nie dotrzymuje swoich przyrzeczeń. Rada i Zgromadzenie Ligi Narodów poprzestają od roku na biernem zbieraniu wiadomości o operacjach wojennych na Dalekim Wschodzie; na Konferencji rozbrojeniowej ubolewają delegacje od ośmiu miesięcy z powodu przygniatającego ludzkość ciężaru zbrojeń, ale nie udało im się dotychczas zbrojeń tych obniżyć; w dziedzinie gospodarczej zadowalnia się Liga analizowaniem i komentowaniem poszczególnych faz obecnego kryzysu, ale nie użyła dotychczas żadnego skutecznego środka do jego zwalczania. Płacić 33 miljonów **za czyny** byłoby bagatelą, ale płacić je **za puste słowa,** to dużo, a w czasie kryzysu bezwzględnie — za dużo. A czyja wina? Napewno nie funkcjonarjuszy międzynarodowych w Genewie i w Hadze, którzy chcą służyć Paktowi Ligi jaknajwierniej a których chcianoby teraz obrać za kozła ofiarnego. Winę ponoszą „rządy które mamy zaszczyt reprezentować“ i które, oddając się wyłącznemu kultowi swojej suwerenności narodowej, nie chcą ponieść żadnych ofiar na rzecz interesów wspólnych.

„Róbcie dobrą politykę“, powiedział na zakończenie prof. Rappard delegatom wszystkich rządów, „a wtedy będziecie mieli napewno dobre finanse.“

SZAŁ NIEMIECKIEJ REAKCJI.

Wszystkie słowa rozsądku giną jednak, snać bez echa, w piekielnym zgiełku wojujących ze sobą nacjonalizmów, których najwyższą komendę objął znowu, bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości obłędny, szowinizm pruski. Odmawiając udziału w konferencji czterech mocarstw pod pretekstem niedogodności miejsca — Genewy, — zdemaskował się rząd Papena wobec świata ze swoimi właściwymi zamiarami: nie chodzi mu o tak natarczywie żądaną równość prawną w dziedzinie zbrojeń, ale zupełnie wyraźnie o —**obalenie całego traktatu wersalskiego.** Dlatego rząd Papena nie chce wysłać swoich delegatów do Genewy. Traktat wersalski nie da się bowiem obalić w Genewie. Tu można tylko dyskutować o równości prawnej w dziedzinie zbrojeń, wymagającej stopniowego rozbrojenia wszystkich mocarstw ale nie pozwalającej na dozbrojenie Niemiec. To panu von Papenowi nie wystarczy. Pan von Papen i jego klika chcieliby zmusić uporem szczególnie świat anglo-saski do poparcia niemieckich żądań rewizji traktatu wersalskiego we wszystkich jego częściach. Pan von Papen prowadzi grę „va banque“. Taką samą, jaką prowadził cesarz Wilhelm i jego klika. Gra ta doprowadziła Niemcy do ruiny i klęski w chwili, kiedy były u szczytu niezrównanej potęgi. Czy może się im ona udać dziś? Tylko nędzą wycieńczona i szowinistycznymi hasłami karmiona część narodu niemieckiego może wierzyć w powodzenie tej akcji. Tylko ci szaleńcy nie widzą, że poczynania rządu „junkrów i baronów“ w kierunku rewizji postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego są prostą drogą do ponownej, dla Niemiec — i dla całego świata — równie strasznej wojny, jak poprzednia.

M. KAHANY.

Do redaktora „Nowego Dziennika“

Antysemickie żądełko „Kurjerka“

Wczorajszy „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ przyniósł wiadomość o utworzeniu europejskiego syndykatu budowlanego, obejmującego wielkie firmy budowlane Francji, Anglji i Niemiec, a opierającego się o grupę poważnych banków. Syndykat ten postawił sobie za zadanie przeprowadzenie, w miarę swych możliwości, budowy tych objektów oraz robót publicznych w poszczególnych krajach Europy, które zostały zalecone przez Ligę Narodów. Syndykat interesuje się również możliwością sfinansowania robót publicznych w Polsce, które uznane zostały przez Ligę Narodów za pilne i celowe. Na czele syndykatu stoi reprezentant Francji i Anglji, zaś Polskę reprezentuje w zarządzie p. inż. Jerzy Melamud.

„Kurjerek“ ustosunkowuje się do tego syndykatu krytycznie. Ostatecznie nikogoby to stanowisko „Kurjera“ nie obchodziło, gdyby nie zapewnienie jego korespondenta, że w związku z wiadomością o utworzeniu tego syndykatu zwrócił się sprawozdawca „Kurjera“ do polskich czynników miarodajnych, które mu oświadczyły, że **p. Melamud jest Żydem z Kołomyji, a obecnie obywatelem** szwajcarskim, uchodzi za człowieka wybitnie zdolnego i znającego doskonale teren, na którym się obraca, jednakowoż „poprzednio wymienione okoliczności każą się ustosunkować do niego z dużą rezerwą“. Ponieważ ani doskonała znajomość terenu, ani wybitne zdolności p. Melamuda nie mogą być okolicznościami, pozwalającemi „ustosunkować się do niego z dużą rezerwą“, — nie pozostaje nic innego, jak przypuszczenie, że jedyną „okolicznością“, mogącą spowodować „dużą rezerwę“ naszych czynników miarodajnych, jest pochodzenie żydowskie p. Melamuda, — o ile naturalnie „Kurjer“ nie kłamie i nie podstawia jakiegoś półgłówka endeckiego za nasze „czynniki miarodajne“.

Sądzimy, że nasze miarodajne „czynniki miarodajne“ zainteresują się tą sprawą i zechcą sprecyzować swe stanowisko wobec osoby p. Melamuda, którego dotychczasowe zainteresowanie możliwościami ożywienia ruchu budowlanego w Polsce zasługuje na uznanie w takim stopniu, w jakim ów „czynnik miarodajny“, razem z „Kurjerkiem“ zasługują na potępienie i pogardę.

X. Y.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Obniżka stopy procentowej

(jd) Jak już w telegramach donosiliśmy, uchwaliła Rada Banku Polskiego obniżkę stopy dyskontowej o półtora procent, z 7 i pół na 6 proc. Dotychczasowa stopa procentowa Banku Polskiego obowiązywała od 3 października 1930 roku, a zatem przetrwała okres największego nasilenia kryzysu światowego i gwałtownych wstrząsów na międzynarodowych rynkach pieniężnych. Myliłby się jednakowoż, ktoby przypuszczał, że ta obniżka stopy procentowej Banku Polskiego może wywołać poważniejsze przesunięcia na krajowym rynku pieniężnym. Kryzys współczesny obalił stare prawo ekonomiczne o wpływie stopy procentowej na rozmiary udzielonego kredytu, jak i wogóle na kształtowanie się sytuacji gospodarczej. Dzisiaj jest rzeczą faktycznie obojętną, czy stopa procentowa Banku Polskiego wynosi 7 i pół proc, czy też 6 czy nawet 5 i niżej. Obniżka stopy procentowej ma znaczenie jaknajbardziej ciasne i ograniczone jedynie do interesów tych grup, które korzystają z portfelu wekslowego Banku Polskiego.

Dawniej stopa procentowa miała znaczenie niemal decydujące w sytuacji gospodarczej danego kraju. Regulowaniem stopy dyskontowej ścieśniano możliwości kredytowe, rozszerzano je, rozwijając, już to ograniczając eksport. Stopa procentowa może bowiem stanowić regulator życia gospodarczego jedynie przy normalnem funkcjonowaniu waluty złotej i przy istnieniu warunków. umożliwiających automatyzm procesów gospodarczych. Wszak teorje o likwidowaniu kryzysów gospodarczych w dawnych latach zasadzały się na założeniu, iż osłabienie działalności gospodarczej wyzwala kapitały, tkwiące w produkcji i kieruje ku rynkowi pieniężnemu, powodując jego upłynnienie. Ta wzmożona płynność na rynku finansowym naciska znów na stopę procentową, wytwarzając warunki kredytowe, w których podjęcie procesu produkcyjnego staje się opłacalne. Tymczasem przeskoczyliśmy już kilka razy falę taniego pieniądza na rynkach międzynarodowych, a jednak kryzys gospodarczy pogłębia się w dalszym stopniu i nie widać dotychczas znamion, wróżących rychłą jego likwidację. Pewien dowcipny Francuz określił tę sytuację w ten sposób: „Zbliżamy się powoli do czasów przedwojennego rozkwitu. Kobiety zapuszczają sobie długie włosy, nastaje moda długich sukien, a stopa procentowa maleje“. Obniżka stopy procentowej uważana była zawsze za pierwszy symptom odradzającej się konjunktury gospodarczej.

Mechanizm stopy procentowej zostaje jednakowoż w obecnych czasach paraliżowany, nietylko warunkami strukturalnemi obecnej organizacji gospodarczej świata, lecz również i kryzysem zaufania, mającym swe źródło w stosunkach polityczno-gospodarczych. Gdyby tego kryzysu zaufania nie było i gdyby mechanizm stopy procentowej mógł działać swobodnie i bez tarć, nie musielibyśmy tak długo czekać na falę przypływu kapitału zagranicznego do Polski, stanowiącej, dzięki swej wysokiej stopie procentowej, idealne wprost miejsce dla lokat kapitałów zagranicznych, oprocentowanych na ważniejszych rynkach pieniężnych śmiesznie niskim odsetkiem.

Obecne życie gospodarcze jest zatem zupełnie obojętne na kształtowanie się stopy dyskontowej. Jeśli Bank Polski ograniczy się wyłącznie do redukcji stopy procentowej, bez rozszerzenia portfelu, to ostatnia uchwała rady Banku Polskiego nie przyniesie poważniejszych zmian w sytuacji gospodarczej kraju. Należy mieć nadzieję, że Bank Polski, który dotychczas wykazał tyle umiaru i rozsądku w swych posunięciach w powierzonym sobie zakresie działania, nie dopuści do rozszerzenia swego portfelu wekslowego w wyniku redukcji stopy procentowej.

Byłoby rzeczą najzupełniej błędną przypuszczać, że obniżka stopy procentowej jest wynikiem faktu nastania warunków, umożliwiających upłynnienie polskiego rynku finansowego. Z tego właśnie błędnego założenia wychodzi ministerstwo skarbu. obniżając najwyższą granicę dopuszczalnej stopy procentowej w obrotach prywatnych z 15 na 12 procent w stosunku rocznym. Wykazywaliśmy już niejednokrotnie, iż faktyczna stopa procentowa wynosi w Polsce nie 15 proc. rocznie, lecz 20, 30 a nawet i więcej procent i ze zjawiskiem tem nie można absolutnie walczyć komenderowaniem stopą procentową, lecz należy dążyć do wytworzenia warunków, w których rynek pieniężny kraju byłby w stanie samorodnie uregulować wysokość stopy procentowej. Ingerencja państwa w życiu gospodarczem jest w ogólności szkodliwa, — na rynku finansowym jest ona katastrofalną i przypomina rolę słonia w składzie porcelany. Biurokratyczna reglementacja stopy procentowej wypłoszy kapitały z życia gospodarczego i wzmoże ruch tezauryzacyjny, który dopiero niedawno zaczął zanikać na skutek oznak wyłaniającej się, lepszej konjunktury gospodarczej.

Ryzyko w życiu gospodarczem nie zostało dotychczas usunięte, a kto wie, czy w związku z pogarszającemi się stosunkami politycznemi nie doznało nawet pewnego pogłębienia. Sytuacja finansowa banków polskich nie jest na tyle dobra, aby banki mogły zrezygnować z premji za ryzyko, jaką stanowi dotychczas wyższa stopa procentowa od kredytu dyskontowego czy otwartego. Banki zatem ograniczą w jeszcze większej mierze udzielanie kredytów, co spowoduje przerzucenie się kredytobiorców na niekontrolowany rynek uliczny, gdzie żadna reglamentacja nie ukróci już lichwiarskiej stopy procentowej, przewyższającej kilkakrotnie oficjalną stopę dyskontową. W związku z tem będzie musiało nastąpić przesunięcie się na rynku finansowym, a mianowicie, na skutek silniejszego zapotrzebowania kredytu na rynku ulicznym odpłynie część kapitałów, przeznaczonych na wkłady w bankach, ku dyskontowi prywatnemu, do czego zachęci ich jeszcze obniżona, (przypuszczalnie), stopa procentowa od wkładów bankowych. Efekt zatem wzmożonej reglamentacji stopy procentowej będzie ten, że banki stracą jeszcze w silniejszym stopniu rolę kredytora życia gospodarczego, którą przejmie ulica, znająca stan rynku finansowego i każąca sobie — w uwzględnieniu sytuacji panującej na tym rynku, — za udzielone kredyty odpowiednio płacić.

Czy to leży w interesie ministerstwa skarbu?

KRONIKA KRAJOWA

Nie będzie ulg przy wykupnie patentów na rok 1933?

W końcu b. m. poszczególne izby skarbowe obwieszczą sprzedaż świadectw przemysłowych na r. 1933. Żadne ulgi nie są przewidywane. Przeciwnie, jak krążą pogłoski, ma być do ceny świadectw dołączony tzw. dodatek kryzysowy. Sprzedaż świadectw kryzysowych rozpocznie się 1. listopada i trwać ma do 31 grudnia wyłącznie. Zaznaczyć należy, że wskutek krytycznej sytuacji, w jakiej się znajduje przemysł i handel, wykup świadectw napotka niewątpliwie na poważne przeszkody. Na razie władze nie są zdecydowane przyjmować opłaty za świadectwa w ratach.

Nowy podatek

Poruszona w ostatnich czasach, pod różnemi kątami widzenia, sprawa powszechnego podatku obywatelskiego dla miast została, jak nas informują, zdecydowana wbrew ogólnym poglądom obywateli o niemożliwości wyprowadzania nowych obciążeń.

Podatek będą mogły pobierać te gminy, które w granicach własnych budżetów nie będą w stanie pokryć wydatków na opiekę społeczną i koszty leczenia.

Podatkowi podlegać będą mieszkańcy gmin, którzy ukończyli 21 lat i płacą podatek dochodowy, jakoteż ci, którzy nie płacą podatku dochodowego, ale utrzymują się samodzielnie. Domniemanie samodzielnego utrzymania będzie przyjmowane w razie braku okoliczności, stwierdzających utrzymanie kosztem rodziny, bądź osób trzecich na skutek niezdolności do pracy przy braku własnych kosztów utrzymania.

Pozatem projekt przewiduje zwolnienie od podatku bezrobotnych, korzystających z praw pobierania zasiłku z publicznych źródeł pomocy bezrobotnych, następnie osoby, korzystające z opieki społecznej, osoby pobierające renty inwalidzkie, wojenne itp.

Stawka powszechnego podatku dla osób płacących państwowy podatek dochodowy wynosi od 6 do 60 zł. rocznie zależnie od dochodu. Dla mających dochód roczny powyżej 30 tysięcy stawka wynosić ma od 120 do 1500 zł. rocznie. Stawka od płatników, nie płacących podatku dochodowego wyniesie 4 zł rocznie, o ile prowadzi samodzielne gospodarstwo domowe i 2 złote w pozostałych wydatkach.

Ustawa zastrzega, że podane stawki mogą ulegać podwyższeniu, jednak do granicy 200 proc.

Właściciele domów i główni lokatorzy obowiązani będą podawać do wiadomości władz dane, dotyczące wykazu osób, obowiązanych do płacenia nowego podatku.

Ustawa musi być wprowadzona w drodze uchwały sejmowej. Należy wyrazić nadzieję, że sejm odrzuci projekt ustawy o nowem obciążeniu podatkowem, które w chwili obecnej jest poprostu niemożliwe do przeprowadzenia.

Przemysł wobec projektu monopolu importu bawełny

Projekt ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie scentralizowania importu surowej bawełny do Polski i oparcia tego przywozu na kompensacyjnym eksporcie do krajów przywożących surowiec ten do Polski — wywołał w sferach przemysłu bawełnianego poważne zastrzeżenia. Przemysł bawełniany, doceniając całkowicie troskę czynników rządowych, które zamierzają import kompensacyjny bawełny realizować z uwagi na odpływ walut — wyraża jednak szereg obaw.

Tak więc, według opinji przemysłu, największa trudność istnieje w przebudowie obrotów z głównym dostawcą surowca bawełnianego dla Polski, tj. Stanów Zjednoczonych. Eksport nasz do Stanów jest niewielki i wyrazić należy poważne wątpliwości, czy państwo to zgodzi się na tranzakcje kompensacyjne. Na szczególną jednak uwagę, zdaniem sfer przemysłowych, zasługuje fakt, iż poszczególne przedsiębiorstwa polskie w okresie długich dziesiątków lat wyrobiły sobie, dzięki osobistym stosunkom i wpływom w sferach dostawców bawełny, poważne kredyty, dochodzące do sum, wyrażających się w kilku miljonach dolarów. Monopolizacja importu surowej bawełny doprowadziłaby, rzecz oczywista, do likwidacji tych kredytów, wpływając ujemnie na stosunki walutowe.

Wreszcie i moment eksportu odgrywa również poważną rolę, gdyż zdaniem sfer przemysłowych, nie można sobie wyobrazić, aby wywóz włókienniczy, realizowany dzięki osobistym zabiegom poszczególnych firm mógł być forsowany w formie obrotu kompensacyjnego, gdyż stoi temu na przeszkodzie daleko idąca różnorodność i niemożność standaryzacji produkcji włókienniczej.

Premje pożyczki inwestycyjnej

W „Monitorze Polskim“ Nr. 242 ogłoszone zostało obwieszczenie ministra skarbu z dnia 13. października br. w sprawie ilości i wysokości premij 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej oraz sposobu ich losowania w dniu 1 października 1932 r., zgodnie z którem zamortyzowanych zostało 500 seryj 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej w ilości 25,000 sztuk, obligacyj na sumę 2,500.000 zł. w złocie oraz zgodnie z planem losowania premij wylosowano premje tejże pożyczki na sumę 413,000 zł. w złocie. Do obwieszczenia ministra skarbu dodana została tabela, w której podane zostały numery serji wylosowanych do amortyzacji i do uczestniczenia w premjach oraz numery obligacyj, na które wylosowano premje z wyszczególnieniem wysokości premij, jakie padły na poszczególne obligacje.

Epilog głośnej afery kryminalnej w Askonie

Luigi Cecchini skazany na dziesięć lat ciężkiego więzienia

BRUNET I JASNOWŁOSA.

W Locarnie przez kilkanaście dni toczył się sensacyjny proces kryminalny przeciw Luigiemu Cecchiniemu, oskarżonemu o zastrzelenie przed półtrzecia laty swej żony. Sprawa ta bardzo mocno interesowała tak opinję włoską, jak i niemiecką, albowiem Cecchini ożenił się z Ewą Koppel, córką znanego przemysłowca berlińskiego. Gdy do Niemiec nadeszła pierwsza wiadomość, że Cecchini zastrzelił swą żonę, prasa niemiecka usiłowała go przedstawić jako krwiożerczego zbrodniarza, który ożenił się z młodą córką bogatego przemysłowca berlińskiego, odgrywającego dużą rolę w życiu towarzyskiem Berlina, by podreperować swe finanse. Rozprawa rzuciła na aferę tę zupełnie inne światło. Okazało się przedewszystkiem, że Cecchini, chociaż liczył dopiero lat 22, miał wcale intratną posadę, a żona nie wniosła do małżeństwa żadnego posagu. Okazało się dalej, że Cecchini ożenił się wbrew woli swej rodziny, która nie chciała się zgodzić na małżeństwo z Niemką i że nawet musiał zrezygnować ze swej posady, ponieważ żonę swoją bardzo kochał i nie chciał się jej wyrzec.

ON MELANCHOLIKIEM ONA — SANGWINICZKĄ.

Cecchini żonę swoją kochał niezwykle gwałtownie i był o nią szalenie zazdrosny. Dochodziło też między nimi do scen bardzo gwałtownych, podczas których nieraz Cecchini posuwał się nawet do tego, że żonę swoją bił. Istniała między nimi różnica temperamentów; Cecchini był melancholikiem, podczas gdy jego żona była sangwiniczką. On był zamknięty w sobie i podejrzliwy, podczas gdy ona łatwo zawierała znajomości zwłaszcza ze sfer artystycznych, próbowała bowiem swych sił i jako malarka i jako literatka. Dużą rolę odegrała też różnica narodowości; Cecchini wychowany w duchu purytanizmu toskańskiego a w dodatku faszysta z przekonania, traktował małżeństwo bardzo poważnie, podczas gdy Ewa Koppel była raczej typem kosmopolitycznym.

A LA „PSZENICA EGIPSKA".

Dnia 21 października 1929 pobrali się ze sobą, a wkrótce pani Cecchini skonstatowała, że może się spodziewać potomstwa. Ona nie chciała mieć dziecka, a Luigi tęsknił za dzieckiem. W innej więc warjacji mamy przed sobą konflikt, który stał się osnową „Pszenicy egipskiej" p. Pawlikowskiej. — Mąż upatruje w spędzeniu płodu zbrodnię nietylko przeciw swojej naturze, ale przeciw swojemu narodowi. Ona widzi w dziecku tylko przeszkodę i kajdany. Już dnia 4 lutego 1930 uciekła Ewa Cecchini do swych rodziców do Berlina po bardzo gwałtownej scenie z mężem, który ją wypoliczkował, gdy żona wyspowiadała się przed nim ze swego życia. Luigi bez Ewy żyć jednak nie może i jedzie po nią do Berlina. Gdy Ewa nie chciała z nim wrócić do Włoch, strzela do siebie w mieszkaniu jej rodziców z rewolweru. Przewieziono go do szpitala, gdzie Cecchini usiłuje się otruć, rezygnuje dopiero ze samobójstwa, gdy Ewa po takich dowodach miłości oświadcza, że wróci do niego do Włoch. W międzyczasie poddała się zabiegowi lekarskiemu, likwidując w ten sposób swoje macierzyństwo. Cecchini tak swoją żonę kocha, że i na to się zgadza.

TRZY DNI SZALONEJ MIŁOŚCI.

Dnia 20 lutego są już w Medjolanie i przeżywają jak gdyby znowu miesiące miodowe swej miłości. Niedługo to trwa, a już dochodzi między nimi do scen bardzo gwałtownych. Ewa znowu ucieka do swej babki we Frankfurcie, a za nią idą płomienne jego listy miłosne. Po trzech dniach wraca z powrotem do męża. Przeżywają trzy dni namiętnej, wciąż na nowo odradzającej się miłości. Te trzy dni są może najszczęśliwszym czasem w ich małżeństwie. Ewa znowu zaczyna się wyrywać w świat, małżeństwo jej ciąży, chce się rozwieść. — Jadą razem do Askony, gdzie jej rodzice mają willę. Przybywają tam dnia 31 marca 1930. Luigi kupuje sobie już dnia 2 kwietnia rewolwer, jest bowiem przygotowany na to, że się zastrzeli, jeśli go Ewa porzuci. A ona waha się, uśmiecha się jej wolność, ale kocha jeszcze wciąż swego męża. 3 kwietnia zastrzelił Luigi nie siebie, ale — swą żonę. Odbyli razem spacer, podczas którego Ewa oświadczyła mu, że stanowczo do niego już nie wróci. Luigi zażądał od niej tylko przyrzeczenia, że do nikogo innego należeć nie będzie. Ewa oświadczyła mu na to, że jest jeszcze zbyt młodą by się w ten sposób wiązać mogła. W napadzie szału wyciąga rewolwer — przyłożył jej do skroni i zastrzelił ją.

ZABÓJCA STAJE SIĘ LITERATEM.

Proces, który toczył się przed sądem kryminalnym w Locarnie, roztoczył przed licznymi słuchaczami całe piekło tej miłości, którą nazwać można miłością niedobrą, używając wyrażenia Zofji Nałkowskiej, autorki powieści „Niedobra miłość". Miłość ta była doprawdy niedobra, zawierała w sobie bowiem siłę niszczycielską i musiała się skończyć tragicznie. Opinja publiczna, która z początku wrogo się odnosiła do mordercy, zmieniła w czasie trwania procesu swój do niego stosunek. — Szwajcarski sąd karny dla ciężkich zbrodni składa się z trzech sędziów zawodowych i pięciu ławników, którzy razem z sędziami zawodowymi decydują tak o winie jak i o karze. Werdykt sądu ustalił, że Luigi Cecchini nie jest winien morderstwa, lecz zabójstwa swej żony i skazał go na dziesięć lat więzienia, w które wliczono mu dwa i pół lat aresztu śledczego, tak, że jeszcze odsiedzieć będzie musiał 7 i pół lat we więzieniu kantonalnem w Locarnie. Warto jeszcze zaznaczyć, że Luigi Cecchini w areszcie śledczym oddawał się pracom literackim i napisał nawet rozprawę o Dantem.

ANDRE MAUROIS.

Pułkownik i książę

Książe Walji zwiedził niedawno miasta nad Sommą. Wizyta ta przypomniała mi pewną historję jaka w czasie wojny zdarzyła się w tej samej okolicy. Bohaterem tej historji, nie wiedząc nawet o tem, był książę Walji.

W owym czasie bawiłem wśród angielskiego sztabu generalnego. Między oficerami tego sztabu był pułkownik Dickson (oczywiście nie jest to istotne jego nazwisko). Zadaniem tego pułkownika było czuwać nad tem, co w armji angielskiej nosiło nazwę „sygnały", to jest czuwać nad wszystkiemi możliwościami komunikacji, szczególnie zaś nad telefonem. Pułkownik ten był wysokiego wzrostu, rudowłosy, bardzo służbisty o ile szło o sprawy zawodowe, bardzo uprzejmy skoro mógł wyświadczyć komuś przysługę, ale niebezpiecznie zapalczywy. Niedokładne powiadomienie, sprzeciw, a przedewszystkiem niepunktualność wywoływały u niego niepokojące oburzenie. Nikt w armji angielskiej nie nauczył mnie tylu zakazanych, tylu pięknych i tylu wspaniałych przekleństw.

Pułk. Dickson był najprostszym człowiekiem w świecie. Nie był też wcale próżny, ale pokutował w nim niewinny snobizm, snobizm dotyczący angielskiej rodziny królewskiej. Zdaje mi się, że jedna z jego kuzynek była damą dworu u królowej Aleksandry. Bardzo był z tego dumny, chociaż mówił o tem z miną obojętną. Za każdym razem, kiedy jakiś członek królewskiej rodziny angielskiej przybyć miał na inspekcję pułku, Dickson rozkładając gazetę awizował to przybycie i dodawał: „Nie sądzę żeby mnie przedstawiono mu, ale z pewnością zna moją kuzynkę". Stale starał się podróże inspekcyjne tak układać, żeby być w pobliżu tych osobistości. Ale przypadek nie sprzyjał mu i żadnemu z tych dygnitarzy opowiedzieć nie mógł o swej kuzynce.

Można sobie wyobrazić stan podniecenia i szczęścia, jakie ogarnęło pułkownika Dicksona, kiedy gazety doniosły, że książę Walji zażądał żeby go wysłano na front i że przydzielono go właśnie do naszej armji.

— Jakie to szczęście, Dickson — mówił cały sztab generalny. — Książę znał z pewnością kuzynkę pańską, a kiedy spotka pana, zechce może pana przydzielić do swojej świty.

Pułkownik uśmiechał się skromnie i z powątpiewaniem kiwał głową. Ale jest rzeczą pewną, że od chwili tej od rana do wieczora uwijał się, że telefoniści, motocykliści, telegrafiści i inni „sygnaliści" kontrolowani byli jak nigdy przedtem. Ale szczęście nie sprzyjało Dicksonowi. Nie spotkał nigdzie księcia Walji. Bez pomocy szczęśliwego trafu było zaś rzeczą niemożliwą dowiedzieć się gdzie znajduje się następca tronu. Trzymane to było w tajemnicy i tylko służba informacyjna naszego sztabu wiedziała o tem.

Pewnego razu wóz pułkownika zatrzymał się w czasie podróży inspekcyjnej przed komendą jednej z brygad. Dickson mało znał ten odcinek, który właśnie znajdował się w wielkim nieładzie z powodu nieudałego ataku. Zanim pułkownik udał się na linję, postanowił zbadać dokładność mapy. W okopach spotkał młodego rotmistrza, który pozdrowił go i niezwykle uprzejmie i z pełnym szacunkiem stawił się do jego dyspozycji. Rotmistrz usprawiedliwił się jednak, że nie może udzielić pułkownikowi tak dokładnych wyjaśnień jakby pragnął, bo właśnie codopiero objął placówkę.

— Ale posiadam mapy — powiedział — jestem też pewny, że kiedy porównamy te mapy z pańską mapą, razem wybrnie my jakoś, sir.

Mimo tej bądźcobądź niewinnej odpowiedzi, pułkownik Dickson rozgniewał się:

— Razem wybrniemy? — krzyczał... Czy wie pan z kim pan mówi!? Jestem pułkownik Dickson. — Gdzie pański generał?

— Poszedł właśnie z adjutantem.

— Pan jest więc tutaj sam?

— Tak jest, na przeciąg mniejwięcej godziny, sir.

— A więc nie dziwię się już wcale — odparł pułkownik, że wojna trwa już trzy lata.

Pułkownik klął, jak tylko umiał najsiarczyściej. Młody oficer usiłował zręcznie, jak tylko mógł najlepiej, przy pomocy swoich map sprostować mapę, którą przyniósł z sobą pułkownik.

Wreszcie, praca ta była ukończona, a trochę udobruchany pułkownik zabierał się do wyjścia z ziemianki. Młody człowiek odprowadził go. Kiedy znaleźli się za okopem, pułkownik zauważył na mundurze oficera kilka szeregów barwnych wstążeczek. Między innemi zauważył wstążeczkę Legji Honorowej, za którą Dickson tęsknił bardzo. Pułkownik wskazał wstążeczkę palcem i powiedział rozgoryczony:

— Dowidzenia, młody człowieku! A wiedz pan, że masz pan wiele szczęścia żeś w takim wieku uzyskał tę wstążeczkę.

— Wiem o tem, sir — powiedział skromnie rotmistrz — będę się też starał, żeby być godnym tego.

Młody rotmistrz stanął na baczność i salutował, kiedy Dickson, wciąż jeszcze mrucząc, wsiadał do wozu. Kiedy pułkownik ujechał kilka kilometrów, żołnierz, który prowadził wóz mamrotał nieśmiało:

— Pan pułkownik miał szczęście, że rozmawiał tak długo z księciem Walji.

— Z księciem Walji? — zawołał Dickson przerażony i zdumiony.

— Ależ oczywiście, sir... to był książę, który odprowadził pana pułkownika z ziemianki.

— Ach jestem skończony! — mruczał do siebie pułkownik.

Kiedy wieczorem opowiadał nam tę historję w kasynie oficerskiem, wydawał się tak przygnębiony, że nie mieliśmy odwagi zapytać go, czy mówił z księciem o swojej kuzynce.

LITERATURA i SZTUKA

URI, CWI GRINBERG

Bóg i Jego biedni

Kiedy modli się bogaty a kiedy biedny? Jak modli się bogaty, a jak biedny? Modlitwa bogatego ustalona jest w modlitewniku we wszystkich językach świata, po wsze czasy. I podobnie jak ustalona jest pora jedzenia, picia, czy odpoczynku tak też bogaty ma ustaloną porę modlitwy: kominy dymią, trzoda jest w polu, — maszyny warkotają, a o b o k stoi on i się modli. Mówi: „B o ż e N a s z...“ w liczbie mnogiej.

Inaczej biedny. Modli się o zmierzchu w duszy. Czasem po drodze, czasem w karczmie. Modli się podług ustalonego własnego porządku duchowego i podług swego bezgranicznego smutku. Nawet spalona od słońca o d z i e ż modli się swoją zielenią. Tępe i ciężkie jak jego razcwiec szpice butów — modlą się. Jego drżące r ę c e modlą się. Zapewne głęboko wżywa się w czas, gdy stoi, gorliwie się modli i jęczy całem ciałem: „B o ż e M ó j...“ w liczbie pojedynczej.

(Mój Midrasz Ubogich)

(Z hebr. Perec Nowomiast)

Pod sklepieniem

Skąd te rymy jak perły piękne
Tworzyć umiem: ja, bolejący, szalony i dziki?
Na wiosnę nie siedzę wśród krzewów bzu,
Winnic nie mam na stokach gór,
Na równinach — pól, ni pardesów;
Domu z marmuru z murzynem w liberji na progu,
Ni herbu własnego
Nie posiadam.

Wyniosły Acmon), gór galilejskich władyka*
Nie jest Olimpem poezji mej.
Tylko w słońcu jego barki toną —
Robactwo na nich pełza...
Wiem, — jak dzikie to wszystko!

Rosnę jak drzewo wyrwane,
Matczyną ręką nie zasadzone
W ojczyźnie.
Stare sklepienie nad głową,
Rosnę i łbem o nie
Walę.

I w niem cała głębia smutku
Tkwi.

(Z hebr. Perec Nowomiast)

*) Acmon, szczyt w górach górnej Galilei (przyp. tłum.)

o-O-o

Z teatrów warszawskich

A więc sezon teatralny w pełni. Warszawa daje istotnie wiele w dziedzinie teatru, i możliwości spędzenia, zajmującego wieczoru są niemal nieograniczone. Wybór olbrzymi: od kabaretowej rewji — poprzez farsę, komedję, sztukę, dramat — aż do tragedji włącznie. Zacznijmy od **Ateneum**; rozpoczęło ono sezon wystawieniem sztuki **O'Neill'a:**

„CZARNE GHETTO“.

Tłem jest stosunek białych do czarnych w Ameryce stosunek, oparty na tak głęboko zakorzenionej, żywiołowej nienawiści pierwszych do drugich, że jakikolwiek pomost nad tą przepaścią jest niemożliwy i zgóry skazany na strzaskanie. Dzieci białych i Murzynów mogą jeszcze bawić się ze sobą, przechodzić do porządku nad różnicami, — dorośli nigdy. Biała dziewczyna, Elli, lubi bardzo towarzysza swych zabaw dziecięcych, czarnego Jima; późniejsze, gorzkie doświadczenie z białym kochankiem, który ją porzucił, gdy została matką, uczy ją ocenić w Murzynie dobroć i szlachetność, z jakiemi nie zetknęła się u żadnego człowieka swej rasy. Opuszczona, bezradna i samotna, z własnej woli poślubia Jima. Ale w małżeństwie z nim — zresztą czysto platonicznem, bo Elli wzdraga się przed oddaniem się Murzynowi — wszechmocny głos krwi opanowuje ją zupełnie, nie pozwalając jej patrzeć trzeźwo i bezstronnie ani na swego męża, ani na jego rodzinę. Poczyna nienawidzieć jego siostrę i matkę, drwi z jego ambicji — Jim chce koniecznie zostać adwokatem, przedewszystkiem dla ubóstwianej żony, — triumfuje, gdy mu się to nie udaje. Cierpi, upokorzona do dna zachowaniem się swych białych przyjaciół, którzy się od niej wszyscy odwrócili, za to, że została żoną czarnego. Rosną napięcia i starcia, wkońcu ta walka podświadomości ze świadomością, z których pierwsza nienawidzi całym rdzeniem swej istoty czarnej, druga kocha, a przynajmniej chce kochać dobrego, czarnego człowieka, kończy się tragicznie: zupełnem załamaniem się obojga ludzi, obłędem Elli i jej śmiercią.

Taka jest treść sztuki w ogólnych zarysach. Niestety, brak jej prawie zupełnie szerszego, społecznego podkładu: starcia się dwu ras, dwu kultur, nawzajem się wykluczających a zmuszonych do współżycia na tem samem terytorjum. Dramat Elli i Jimma jest czysto indywidualny, dzięki czemu całość wychodzi dość blado; nadto w poszczególnych scenach razi dłużyzna, rozchwianie i rozproszkowanie dramatycznego napięcia. Są to raczej luźne obrazy, scementowane piosenką, która dała sztuce podtytuł: „Wszystkie dzieci Boga mają skrzydła“. Ta stara, ludowa piosenka murzyńska, śpiewana w każdej scenie przez ulicznego śpiewaka, o melodji rzewnej i wdrażającej się w serce, jest bardzo piękna, może najlepsza w całej sztuce.

P. Kuncewiczowa i p. Wierciński — reżyser sztuki — nie potrafili wżyć się bez reszty w role trudne i skomplikowane, dalekie i obce naszej psychice. To też obie te postacie nie miały w sobie ognia i prawdy wewnętrznej, nieodzownej dla porwania widza. Sceny zbiorowe, jak zawsze w Ateneum, doskonałe.

Czytelników „N. Dziennika“ zajmie z pewnością pogłoska, krążąca wśród widzów, jakoby Sziller (który nb. nie jest Żydem ani pochodzenia żydowskiego) lansował tę sztukę głównie dla analogji między położeniem Murzynów a Żydów w pewnych społeczeństwach europejskich, tak samo nie wolnych od rasowej nienawiści wobec ghetta i wszystkiego, co z ghetta pochodzi.

Teatr Nowy — jeden z teatrów miejskich — wystawia komedję Francuza Devala pod tytułem:

„MADEMOISELLE“.

Określenie komedja — niewłaściwe. Jest to bowiem raczej dramat spaczonego, niewyżytego życia starzejącej się guwernantki, której instynkt macierzyński łaknie całą istotą dziecka, a wrodzony brak wdzięku i odraza do mężczyzn nie pozwalają go mieć. Przypadek rzuca ją w dom zamożnego adwokata paryskiego, gdzie powierzają jej opiece młodą, ośmnastoletnią córkę, Krystynę. Dziewczyna jest w ciąży — owoc plażowego flirtu — i w chwili, gdy zjawia się nowa mademoiselle, postanawia już skończyć z życiem. Rodzicom zwierzyć się nie może, nie ma do tego wcale sposobności: są to bowiem ludzie, z których każdy zajęty jest wyłącznie sobą: on — swoją karjerą, ciągłemi telefonami i podróżami, ona — strojami, rozrywkami i konserwowaniem swej młodości. Stosunek ich do życia i jego poważnych stron równa się zeru, a dom ich robi wrażenie domu warjatów. W umyśle guwernantki rodzi się natychmiast pewien plan, i plan ten przeprowadza z uporem i i żelazną konsekwencją. Krystynę, dzięki zręcznemu manewrowi, wywozi z pod oka rodziców, na wieś — pod pozorem anemji, a — dziecko, przez nią urodzone, ogłasza za swoje, mimo, że naraża się tem na śmieszność, poczem opuszcza dom adwokata, by poświęcić się wyłącznie temu „niczyjemu“ dziecku, które kocha, jak własne.

Sztuka cieszy się od tygodni niesłabnącem powodzeniem; zawdzięcza to raczej wykonawcom, aniżeli treści. Postać starszawej, niezgrabnej guwernantki, już samą aparycją zewnętrzną, budzącą w widzu współczucie, nie wolne od kpin, odtworzyła p. Marja Dulęba z niezwykłym artyzmem wewnętrznem wczuciem się w bardzo trudną i niezbyt wdzięczną rolę. Jej kapelusik, grzywka, szalik, cała postać aż do bucików włącznie, była jednym wielkim symbolem śmiesznej starej panny, która nigdy nie przeżyła prawdziwej młodości, i której życie toczy się w orbicie obcych egzystencyj, obchodzących ją jedynie ze stanowiska płatnej siły. Przełom, jaki się w niej dokonywuje w nadziei, że wreszcie ziści się jej najskrytsze marzenie: posiadanie na własność dziecka, podkreśliła z wielkim umiarem i subtelnością, ani przez moment nie zatracając swej łagodnej, bezradnej sztywności. Sekundowały jej świetnie pp. Ćwiklińska w roli głupiej, płytkiej i beztroskiej matki oraz Lubieńska w roli Krystyny, urocza blondyna, znana Krakowianom z polskich filmów. Ta ostatnia miała kilka momentów bardzo silnych, naogół jednak gra jej jest jeszcze niedość opanowana, dramatyczność poszczególnych scen zamało cieniowana.

Sztuka wzrusza i zarazem — dzięki zabawnemu, groteskowemu środowisku — rozśmiesza, daje więc to wszystko, czego żąda dzisiejszy widz.

W zupełnie inną sferę artystycznego wzruszenia przenosi nas wieczór spędzony w **Teatrze Polskim** na tragedji Rostanda:

„CYRANO DE BERGERAC“

w sferę romantycznych uniesień, bohaterskiego patosu miłości, która — chociaż wyżywa się tylko w słowach — jest mocna, jak życie, i — jak ono — ze śmiercią się kończy. Niby rozżarzony wiew pustynnych wichrów biją ku nam wspaniałe kaskady płomiennych, uskrzydlonych słów, lotnych jak błysk, śmigłych jak cięcie szpady, tętniących bólem miłującego nadaremnie serca — słów, jakie wyrzucił ze swego trzeźwego słownika trzeźwy człowiek dzisiejszy. A szkoda: bo były to słowa cudowne i uczucia niezwykłe, swoją potęgą wynoszące człowieka z kręgu codzienności w jakieś pozaziemskie bytowanie. Szczęśliwy był nieszczęsny Cyrano, brzydal z ogromnym, szpetnym, pokracznym nosem, bo kochał i czuł i żył tak, jak dziś człowiek kochać i żyć nie potrafi. Tragedja Rostanda przenosi nas żywcem w barwny świat 17-go stulecia, w świat, w którym możliwi byli pasztetnicy, hołdujący Muzom i karmiący darmo zgłodniałych poetów, i rycerze-filozofi, zawadja

cy i rębacze o gorejącem sercu, don Kiszoci wolności i poświęcenia, umiejący milczeć, jak grób mimo bólu i męki, wielcy jeszcze w chwili umierania.

Teatr Polski wystawił tę niewspółczesną, bohaterską tragedję z rozmachem i pietyzmem, dał jej barwną, stylową oprawę. reżyser Węgierko tchnął kipiejące życie w sceny zbiorowe. Maszyński w roli Cyrana — wbrew opinji paru tutejszych krytyków — był porywający i doskonały. Podziwiałam już samo pamięciowe opanowanie wierszowanych tyrad, płynących gromko buńczucznie, z umiejętnem cyzelowaniem. Roksana p. Romanówny wyglądała i mówiła ślicznie i stylowo (w Krakowie swego czasu grała ją Solska). Fabisiak z krakowskiego teatru dał pyszną sylwetę poety-pasztetnika; zresztą dopisali wszyscy wykonawcy. Nie dopisuje jedynie publiczność, ta sama publiczność, która w tym samym teatrze zapełniała przez 90 przedstawień z rzędu widownię na głupiej komedji „Jim i Jill“. Ten gatunek „sztuki“ odpowiada wi dać bardziej gustom współczesnej epoki, którą cechuje całkowity upadek kultury i ducha, i której czołowymi, sztandarowymi bohaterami są bokser i fotbalista.

Wanda Kragen

Ciekawy debiut

Niezwykle ciekawym debjutem powieściowym jest książka p. **Ireny Szempielińskiej** p. t. **„Narodziny człowieka“**, wydana przez Wydawnictwo Współczesne w Warszawie. Bohaterką tej książki jest młoda dziewczynka, odznaczająca się niezwykłym głodem życia. Ojciec tego dziecka, o fantazji bardzo wrażliwej i narzucającej się wprost konkretnie duszy dziecka, jest człowiekiem, którego nazwać można niedokończonym, zatrzymał się bowiem niejako w połowie drogi i żyje niedomyślonemi do końca i nieprzeżytemi do głębi jakiemiś urojeniami, pretensjami, popędami nieraz bardzo okrutnemi. Matka jest również człowiekiem niedokończonym, wierzącym w stare, spłowiałe już konwenanse, wypranym chemicznie ze wszelkiej samodzielności duchowej. Autorka chciała nam dać typowy obraz rodziny małomieszczańskiej, o atmosferze pełnej zaduchu, nasyconej kłamstwami i obłudą. Rodzice zajęci po większej części sobą, swemi małemi i ubożuchnemi przeżyciami, nie mają żadnego zrozumienia dla tego dziecka, które szuka prawdy i karmi się wizjami swej fantazji, które traktuje jako najbezpośredniejszą rzeczywistość. A te obrazy fantazji wyłaniają się z jakichś głębin podświadomości, będącej echem dalekich stuleci i przejmują strachem skostniałe zupełnie umysły rodziców, zwłaszcza matki, której życie i tak było już tylko jedną martyrologią z powodu życia z człowiekiem, reagującym tylko odruchami a niezdolnym do żadnej konfrontacji z rzeczywistością.

Sama powieść, obfitująca we fragmenty przedziwnie wnikliwej analizy psychologicznej duszy dziecka, skonstruowana jest nieco przewlekle może, posiada tu i ówdzie dłużyzny nużące, ale jest mimo wszystko dokumentem bardzo interesującym i świadczącym o dużym talencie autorki.

Za małe arcydzieło uważać należy wplecioną do powieści nowelę o Piotrusiu, owym niepoprawnym synu praczki, w którego duszy odbywa się wprost heroiczna walka między dobrem a złem. Dla samej tej nowelki, skonstruowanej z podziwu godną ekonomją środków ekspresji, warto przeczytać tę powieść, która jest pierwszą częścią zakrojonej na wielką skalę całości. Najważniejszą jednak zaletą powieści jest jej odwaga; autorka nie ucieka od rzeczywistości, przeciwnie, zwraca się ku niej twarzą i stara się ją artystycznie opanować. Jest to rzeczywistość biedna, szara, codzienna, a jednak na jej tle wyrasta i dojrzewa psychika dziecka, które nazwać możemy poetą. Te narodziny człowieka są właściwie narodzinami poety. To, że autorka traktuje swój przedmiot bez patosu, bez mizdrzenia się, bez wstydu fałszywego, dodaje jej dziełu duże wartości wewnętrzne.

M. K.

Dookoła teatru żydowskiego w Polsce

W Warszawie grają już teraz cztery teatry żydowskie, a mianowicie: w Teatrze Kamińskiego występuje Neili Kesman, w muzykalnej komedji w 2 aktach pt. „Komedjantka“; w Teatrze Central nym — Wiera Kaniewska i Breitman w operetce; w teatrze „Scala“ rozgościł się na dobre „Ararat“ a w teatrze „Pawilon“ Genia Szlit w melodramacie „Jedna z tych“. Do niedawna występował w lokalu Związku żydowskich literatów i dziennikarzy „Azazel“ pod kierownictwem Henocha Kona, ale przerwać musiał swe występy, ponieważ nie ma koncesji. Jak więc widzimy, teatru dramatycznego żydowska Warszawa nie posiada. Mówią, że taki teatr zamierza utworzyć Zygmunt Turkow wraz z Idą Kamińską, narazie jednak na to się nie zanosi; Turkow i Kamińska występują obecnie we Wilnie. — Trupa Wileńska pod dyrekcją M .Mazy pozostała w Łodzi i wystąpiła z nową premjerą, tj. z „Buntem w domu poprawczym“ Lampla w reżyserji J. Rotbauma. — Ludwik Zac, który bawi obecnie na występach gościnnych w Rumunji, ma przybyć do Małopolski. Dyrektor Żydowskiego Teatru w Krakowie, p. Lipman zapowiada występy Zaca u nas w Krakowie.

STEFAN POMER

Bóg wędruje przez świat

W słoneczne dni na początku jesieni
Bóg wędruje przez świat —
Słyszycie, jak rąbek Jego szat,
Szeleszcząc spływa ku ziemi?

Biały obłok na miasto stroskane,
Jak gołąb skrzydlaty spadł —
Wśród więdnących na skwerach kasztanów
Bóg wędruje przez świat.

Jego imię szepcą zwiędłe liście
I szumi jesienny wiatr —
Wznieście serca i dusze oczyśćcie,
Bóg wędruje przez świat.

Z SALI KONCERTOWEJ.

JAN KUBELIK.

Po wczorajszym koncercie Kubelika zaglądnąłem do leksykonu, żeby niedyskretnie się przekonać ile też on ma lat i stwierdzić, czy wiek jego usprawiedliwia taki zanik ekspresji muzycznej. I oto okazało się, że ma nawet mniej niż myślałem, bo dopiero 52 lat, a więc znajduje się obecnie jeszcze wciąż w najlepszych latach męskich, w których inni wykonawcy umieją bez żadnego wysiłku wykrzesać ze siebie dużo ognia artystycznego i porywać za sobą ku najwyższym szczytom. Atoli przypomnieć należy dla wyjaśnienia obecnego poziomu gry Kubelika, że za najlepszych czasów jego światowej sławy przed wojną nigdy nie posiadał wybitnych zalet prawej ręki i z tego powodu brak mu było wielkiego tonu i sztuki smyczkowań, w pierwszym rzędzie staccatta i spiccatta. Tylko lewa ręka była pierwszorzędna. Wada poprzednia wzmogła się obecnie i doprowadziła do szarzyzny dźwięku pozbawionego wszelkiego wyrazu, nikłości jednostajnego mezza voce, drapań przy żabce smyczka. Wszystko to w połączeniu z bardzo prymitywną pedantycznie suchą interpretacją, której brak wszelkiej nuty osobistej nawet w takim koncercie Goldmarka — przedstawia smutny obraz. Starałem się podpatrzeć fizykalne przyczyny tego anemicznego i bezbarwnego tonu i stwierdziłem, że są następstwem dziwnego nagrywania strun tuż przy „grifbrecie“ zamiast bliżej podstawka oraz sztywnego zgięcia prawej ręki i przedramienia.

Dawny nimb tego „niekoronowanego króla skrzypków“ bezpowrotnie uleciał, a niewątpliwie był mocno przesadzony od początku.

Dr. Apte.

O większą swobodę krytyki

Dokoła dyskusji n. t. „Egipskiej pszenicy“

P. M. Jasnorzewska (Pawlikowska) zamieściła w jednym z ostatnich numerów „Kurjera“ feljeton, w którym zajmuje się m. in. „ewentualnymi“ dalszymi losami osób dramatu „Egipska pszenica“. A więc: **p. Ruta Krzeptowska** wyjedzie do willi darowanej jej przez męża Wiktora i zajmie się wychowaniem synka. Zczasem zacieśnią się może znowu węzły przyjaźni p. Ruty z dawnym **mężem Wiktorem**, który wreszcie zrozumie może wymowę prawdy i — rzeczywistości. **Horacy** zajmie się studjami; kiedyś ożeni się może z jakąś młodą dziewczyną. a dla p. Ruty zachowa szacunek i wdzięczność za misterjum pierwszej miłości.

W dalszym ciągu feljetonu p. Jasnorzewska nie szczędzi komplementów realizatorom i aktorom-wykonawcom "Egipskiej pszenicy". Uczynili to już przedtem recenzenci pism krakowskich, ale autorka może oczywiście raz jeszcze podkreślić i dodać od siebie kilka słów uznania i podzięki za piękną i staranną oprawę sceniczną sztuki. Jak dotąd wszystko byłoby w porządku. Ale autorka „Egipskiej pszenicy“ feljeton kończy **uszczypliwą uwagą o sprawozdawcach dwóch pism krakowskich.** Uwagą uszczypliwą i nieuzasadnioną.

Tu sprawa nabiera cech zagadnienia ogólnego i dlatego warto rzeczą zająć się obszerniej. Otóż zdaje mi się, że autor krytykować może krytyków, jeśli ci wyrządzili mu rozmyślną krzywdę, ośmieszyli go złośliwie, albo wręcz nie zrozumieli, czy zrozumieć nie chcieli utworu. Jeśli idzie o recenzentów krakowskich, w stosunku do „Egipskiej pszenicy“ nie zaszedł żaden z wspomnianych wypadków. Nie zamierzam „bronić“ ani recenzenta „Gosu Narodu“ p. Waśkowskiego ani recenzenta „Naprzodu“ p. Haeckera, ani bawić się w „superarbitra“. Jak już zaznaczyłem, mam na celu tylko **zasadniczą sprawę stosunku autora i krytyka.**

Uważnie przeczytałem „inkryminowane“ recenzje. Nie znalazłem w nich nic takiego co wymagałoby **ofensywy autorki.** Nikogo chyba nie zdziwi, że sprawozdawca „Głosu Narodu“ wytoczył zastrzeżenia dotyczące tematu i atmosfery „Egipskiej pszenicy“. Jako recenzent chadeckiego pisma, musiał chyba poczynić pewne zastrzeżenia. Uczynił to jednak stosunkowo bardzo oględnie. taktownie i z umiarem. Wytknął jeszcze fragmentaryczną formę dramatyczną sztuki, ale co do tego miał częściowo słuszność; tembardziej zaś kwestjonować takiego zarzutu nie może — autor. Recenzentowi — nawet chadeckiemu — wolno też chyba zająć odrębne stanowisko, zwłaszcza jeśli idzie o sztukę dyskusyjną, jaką bądźcobądź jest „Egipska pszenica“. Można mu zarzucić konserwatyzm, reakcyjność, wstecznictwo, ale nie — „ględzenie“ jak wyraża się p. Jasnorzewska. Rzeczowe zarzuty — z punktu widzenia raczej lewicowego — wytoczył p. Haecker, ale to, że problemat „Egipskiej pszenicy“ uważa recenzent „Naprzodu„ za zagadnienie nienowe i że wytyka sztuce pewne kompromisowe granice moralne, a pozatem brak jednolitości akcji — i tego nazwać nie można aż „ględzeniem“.

Rozumiemy, że autorka wolałaby tylko pochwały w rodzaju komplementów p. Piotrowskiego z „Kurjera“ (którego nawzajem tak chwali p. Jasnorzewska), ale naszem zdaniem **rzeczowe omówienie** przynosi więcej pożytku zarówno autorowi, jak i czytelnikom. Dlatego nie dziwimy się, że i **recenzent „Czasu“ prof. dr. Sinko** — mimo częściowo już nawet towarzyskich komplementów i bezsprzecznej sympatji dla autorki — poczynił pewne zastrzeżenia, stając (podobnie jak i nasze pismo) **niejako w centrum.** Ale nie o to nam idzie. Jak już wspomnieliśmy, szło tylko o zasadniczą sprawę **większej swobody krytyki**, krytyki rzeczowej i nieuprzedzonej. A taką mimo wszystko była krytyka sprawozdawców krakowskich.

Być może, że zkolei p. Jasnorzewska i nam zarzuci „ględzenie“ albo coś gorszego jeszcze; mimo to jednak nie wahamy się powiedzieć, co myślimy o sprawie.

Leon Templer.

Adw. Dr. WILHELM GOLDBLATT (Kraków)

Wolność zawodowa a numerus clausus
wedle
nowego prawa o ustroju adwokatury

(Dokończenie).

UPRZYWILEJOWANIE PEWNYCH KATEGORYJ DLA ADWOKATURY.

Rozporządzenia zamknięcia list, względnie miejscowości przed osiedleniem i przesiedleniem się nie mogą wedle nowej ustawy adwokackiej dotyczyć osób, które ustawa ta dopuszcza do adwokatury, jakkolwiek do stanu i zawodu adwokackiego specjalnie się nie przysposobiły, a które pozostawały w państwowej służbie sprawiedliwości względnie administracji państwowej.

Osoby te wyszczególnia ustawa w art. 10. Są to osoby, które mają co najmniej **dwa lata służby na stanowiskach sędziego, prokuratora, wiceprokuratora lub podprokuratora sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych.**

Wszyscy ci wymienieni będą mieli dostęp do adwokatury, mimo zamknięcia list, względnie będą mieli prawo otwarcia kancelarji w zamkniętych miejscowościach bez ograniczenia, jakkolwiek w tym samym czasie mocy obowiązujące; wymienionych rozporządzeń zawodowy adwokat w tychże miejscowościach kancelarji nie będzie mógł otwierać.

Siłą rzeczy nasuwa się tu następująca argumentacja:

Motywem ustawodawcy dla wprowadzenia przepisu o zamykaniu miejscowości przed dopływem adwokatów było zapobiegnięcie nadmiernemu osiedleniu się adwokatów w odnośnych miejscowościach, nadliczbowość ich w nich w stosunku do rzeczywistych potrzeb ludności, utrzymanie status quo celem wstrzymania dalszej pauperyzacji adwokatów w obrębie danej izby względnie okręgu sądowego. Tymczasem sprzecznie z temi założeniami i wbrew tymże ustawa równocześnie z zamknięciem miejscowości otwiera je naoścież dla wymienionych osób. Nowe prawo o ustroju adwokatury nie zawiera żadnych motywów ustawodawczych. Nie jest ono również reprodukcją projektu Komisji Kodyfikacyjnej, albowiem projektowane przez nią prawo adwokackie zostało przez specjalną komisję Ministerstwa Sprawiedliwości zmienione.

W braku tedy motywów pozostawiam powyższą antynomję otwartą.

REFLEKSJE NA MARGINESIE USTAWY I NA CZASIE.

W jednym z rozdziałów niniejszej pracy nazwałem nowe prawo o ustroju adwokatury nowym kodeksem adwokackim, dekalogiem polskiej palestry, zdaniem mem, słusznie.

Nowe prawo adwokackie urządza polską adwokaturę na nowo wprost od podstaw. W postanowieniach swych nowa ustawa określa, kto i pod jakiemi warunkami może być adwokatem i adwokaturę rozpocząć, jakie są prawa i obowiązki adwokata, warunki osiedlenia i przesiedlenia się, samorząd i zakres działania organów adwokatury, nadzór państwowy oraz odpowiedzialność adwokatów i t. d. słowem nowa ustawa adwokacka urządza polską adwokaturę ab ovo. Jakie tedy są zamierzenia ustawodawcy w tej zasadniczej ustawie adwokackiej, wyrażone w całokształcie norm, taką też będzie w życiu ta polska adwokatura.

Mam wrażenie, że budowa tej adwokatury wkrótce wymagać będzie napraw i uzupełnień, wyrażając się ściśle prawniczo, twierdzę na podstawie szczegółowej analizy nowej ustawy, że wkrótce okaże się potrzeba jej **znowelizowania.**

Nowy kodeks adwokacki swojemi wyjątkowemi normami nie poprawi katastrofalnego położenia naszej adwokatury. **Może je tylko jeszcze pogorszyć.** Wyjątkowe kagańcowe przepisy, zwłaszcza dla wolnego zawodu, nigdy nie pomagaja, najczęściej szkodza. Jak długo srożyć się powszechny kryzys gospodarczy i bezrobocie, a w następstwie tychże ogólne umniejszenie możliwości pracy i dochodowości z niej, jak długo w następstwie ogólnego kryzysu, umniejszenia agend adwokackich, podrożenia wymiaru prawa i sprawiedliwości wysokiemi opłatami i kosztami na rzecz Skarbu Państwa, wkońcu przekazania zawodowych czynności adwokackich czynnikom pozaadwokackim — adwokaci żyją i bytują w niedostatku, a częstokroć wprost w nędzy, tak długo wyjątkowe przepisy nie pomogą i w adwokaturze dobrze nie będzie.

Narzuca się tylko bolesne pytanie, co począć mają i co poczną ze sobą owe nadmierne rzesze aplikantów adwokatury, którzy kosztem zdrowia i znacznych nakładów całą swoją młodość i okres dojrzałośc strawili na studjum prawniczem, pozdawali egzamina, uzyskali obowiązkowe dyplomy względnie tytuły, odbyli przepisowe aplikacje kilkuletnie i po przebyciu wszystkich tych dróg ciernistych zostali wreszcie adwokatami, po to, by spotkać się na podstawie nowego kodeksu adwokackiego z odmową wpisu lub nawet ze zupełnem zamknięciem dostępu do adwokatury — w miejscowościach, gdzie mają lub mogliby mieć warunki życia, pracy i zarobkowania.

Wobec nowej ustawy praw tych mieć nie będą, natomiast będą je mieli ci, co się przygotowali i przysposobili do innych zawodów.

Na powyższe pytanie mogliby jedynie dać odpowiedź ci, co wymienione ograniczenia aspirowali i w ustawie je przeforsowali.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag:

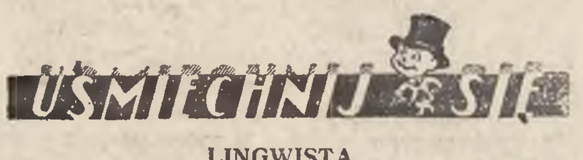
Jeszcze w roku 1925 lansowano w ówczesnych miarodajnych kołach i w zawodowej prasie prawniczej myśl wprowadzenia terytorjalnego numerus clausus do adwokatury. Przeciw takiej bezwzględnie szkodliwej nowacji wystąpiłem wówczas w czasopiśmie „Głos Prawa“, znakomitem wydawnictwie lwowskiem, redagowanem przez wybitnego prawnika i społecznika, Dra Lutwaka (Nr. 17—20 z r. 1925, w pracy: „W obronie stanu adwokackiego“). Już wówczas wykazałem, że numerus clausus jest paliatywem, że poprawy w adwokaturze nie wprowadzi, że nie da się pogodzić z istotą adwokatury jako zawodu wolnego i niezawisłego, że raczej więcej przyniesie szkody, niż korzyści stanowi i zawodowi adwokackiemu. — Wskazałem już wtedy, że dziwnemi drogami kroczy myśl legislacyjna w Polsce. Że się u nas łączy alogicznie i bezkrytycznie — diametralnie sprzeczne pojęcia prawne i urządzenia społeczne dla postawienia pewnej tezy względnie dla jej uzasadnienia. Wywodziłem też wówczas, że się u nas ciągle i we wszystkich poczynaniach wygrywa interesy ogólne i pod takim płaszczem i pozorem wprowadza się inowacje, które tym właśnie interesom wielce są szkodliwe.

Rozwój wypadków i ustawodawstwo przyznają słuszność moim przewidywaniom i stwierdzeniom.

Końcowo jedno tylko jeszcze pytanie:

Co zrobią pod panowaniem nowego kodeksu adwokackiego te przeliczne masy naszej młodzieży żydowskiej, które mają zupełnie zamknięty lub znaczne utrudniony dostęp do urzędów publicznych a nawet studjów w innych działach, studjuje i kończy prawa, by poświęcić się adwokaturze, temu dotąd wolnemu i nieklauzurowanemu zawodowi, skoro wykonanie tego zawodu będzie na podstawie nowej ustawy znacznie utrudnione, a w wielu wypadkach uniemożliwione, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy przemysł, handel a nawet rzemiosło dogorywają i gdy emigracja lub studja zagraniczne mogą być i są udziałem tylko nielicznych wybrańców losu.

Odpowiedź na to pytanie pozostawiam bardziej kompetentnym w tym przedmiocie.



LINGWISTA

— Dupont twierdzi, że w ciągu jednego miesiąca nauczył się mówić płynnie po angielsku.

— Nie może mi się to pomieścić w głowie.

— Anglikom też nie.

(Le Rire).

STYL

— Czy może mi pani zamienić złotą rybkę na stalową? Będzie lepiej pasowała do nowych mebli stalowych.

(Bühne)

SPOSÓB NA KRYZYS.

— Jak sobie radzi w tych ciężkich czasach pani Dupont? Trzyma jednak dwie służące?

— **Radzi sobie bardzo dowcipnie: gra z niemi co niedzielę w bridża i wygrywa od nich z powrotem pensje.**

(Le Rire).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Zuchwały napad rabunkowy na kupca żydowskiego w Drohobyczu

Miasto Drohobycz stoi silnem wrażeniem zuchwałego napadu rabunkowego, dokonanego w nocy ze środy na czwartek na przedmieściu liszniańskiem. Około godz. 10'15 w nocy do sklepu Dawida Neumarka wtargnęli czterej zamaskowani bandyci, z których jeden był uzbrojony w rewolwer, zaś trzej w sztaby żelazne. Pierwszy z bandytów steroryzował Neumarka rewolwerem, a gdy ten zaczął krzyczeć — uderzył go żelaznym łomem. Bandyci w błyskawicznem tempie zrabowali z szuflady stołu 60 zł, stanowiących dochód z utargu dziennego. Na krzyk Neumarka przybiegła jego żona i śpiąca w sąsiednim pokoju córka Jetta. Bandyci steroryzowali także kobiety, które pobili żelaznemi narzędziami.

Na krzyk ofiar zuchwałego najścia zatrzymali się przed sklepem nieliczni o tej porze przechodnie, przyczem w tym samym momencie nadszedł z miasta syn Neumarków.

Zamaskowani bandyci widząc, że od strony ulicy napotkać się mogą na czynną interwencję po stronnych osób — zbiegli, grożąc otoczeniu rewolwerem i żelaznemi sztabami.

Za bandytami, którzy zrabowali 60 zł i pobili członków rodziny Neumarka — policja wdrożyła energiczne poszukiwania i ejst już na ich tropie.

W razie ujęcia ich, staną oni przed sądem doraźnym.

Inwalida Czemeryt głoduje wytrwale..

W numerze wczorajszym donieśliśmy z Warszawy, że niejaki Czemerys, inwalida WP. na znak protestu przeciwko pozbawieniu go koncesji przez Monopol Tytoniowy rozpoczął głodówkę. W związku z tem pojawiło się wyjaśnienie dyrekcji Monopolu Tytoniowego, z którego wynika, że Czemerys nie został pozbawiony koncesji, lecz samowolnie ją porzucił. Mimo tego oświadczenia Czemerys nie zaniechał swej akcji protestacyjnej, wzorowanej na Gandhim i wczoraj już szósty dzień głodował.

W czwartek zjawił się w mieszkaniu przy ul. Zakątnej 1 m. 55 przodownik policji, który starał się nakłonić Czemerysa do przerwania głodówki, oznajmiając, iż sprawa przywrócenia koncesji będzie załatwiona pomyślnie. Czemerys nie zgodził się na propozycję przodownika, oznajmiając, iż głodówkę przerwie dopiero wtedy, gdy otrzyma oficjalne zawiadomienie na piśmie o nadaniu mu nowej koncesji.

* * *

O godz. 3-ej popoł. wezwano karetkę pogotowia ratunkowego do Czemerysa. W obecności przedstawicieli władz przeniesiono Czemerysa do karetki pogotowia i przewieziono go do szpitala, gdzie zastosowane zostanie sztuczne odżywianie Czemerysa.

Milewski zginął na szubienicy

Z Warszawy donoszą: Natychmiast po ogłoszeniu wyroku sądu doraźnego obaj obrońcy skazanego na śmierć Walentego Milewskiego, adwokaci Gelenter i Goldfarb udali się na Zamek, aby złożyć prośbę do p. Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie. Podanie złożone przez obrońców przedstawił p. Prezydentowi Rzplitej szef kancelarji cywilnej p. dr. Helczyński. **Pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski.**

Skazany na śmierć Milewski został przewieziony z sądu karetką więzienną do więzienia Mokotowskiego, gdzie wyrok śmierci został wykonany we czwartek wieczorem.

Rejent Trojanowski i adwokat Fruchtgarten zwolnieni za kaucją

Z Łodzi donoszą: Na skutek zarządzenia prokuratora, posterunek policyjny, który był postawiony w mieszkaniu chorego rejenta Trojanowskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie pieniędzy, zainkasowanych tytułem opłat na rzecz skarbu, został cofnięty po złożeniu przez rejenta kaucji w wysokości 30 tys. złotych.

Jednocześnie zwolniony został z więzienia za kaucją adw. Fruchtgarden. Był on aresztowany pod zarzutem popełnienia nadużyć przy sprawowaniu funkcji syndyka masy upadłości.

„Solidarność" trwa

Robotnicy dalej strajkują z powodu przyjęcia do fabryki robotnika- Żyda

Strajk w łódzkiej fabryce pończoch Jakóba Kahana, który wybuchł z powodu przyjęcia przez dyrekcję jednego robotnika- Żyda. trwa w dalszym ciągu i robotnicy nie opuszczają terenu fabryki .Dyrekcja wywiesiła obwieszczenie, że jeżeli w przeciągu trzech dni robotnicy nie przystąpią do pracy, dyrekcja przystąpi do angażowania nowego personelu robotniczego.

Jak zginął pułk. Dłużniakiewicz?

Szczegóły zatonięcia dowódcy 11 p. strzelców podhalańskich w Sanoku śp. pułk. Janusza Dłużniakiewicza wedle opowiadania porucznika Florkowskiego, który towarzyszył zmarłemu w wycieczce kajakiem na Sanie przedstawiają się następująco: W środę o godz. 11'30 na przestrzeni między wsią Wapowce a wsią Kuńkowce zerwał się nagle silny wicher, który wywrócił kajak. Obaj oficerowie wpadli do wody. Porucznik Florkowski umie doskonale pływać, natomiast pułk. Dłużniakiewicz nie był dobrym pływakiem. Por. Florkowski starał się uratować pułkownika Dłużniakiewicza, ten jednak wciągnięty został przez wir odrazu na dno. Wówczas por. Florkowski dał nurka i udało mu się wydobyć pułk. na powierzchnię wody i położyć na brzegu kajaka. Pułk. był już wtedy nieprzytomny.

Por. Florkowski usiłował wyskoczyć na kajak i wciągnąć tam pułkownika, jednak pośliznął się i wpadł do wody, a równocześnieześliznął się również pułk. Dłużniakiewicz, który ponownie poszedł na dno. Por. Florkowski nie zaprzestał poszukiwań, które jednak były bezskuteczne.

Zawiadomione o wypadku władze zarządziły natychmiast poszukiwanie ciała. — W akcji tej biorą udział okoliczni rybacy, saperzy, oraz oficerowie 11 psp., którzy przybyli z Sanoka. Do tej pory jednak zwłok nie zdołano odnaleźć. Na miejsce wypadku wyjechał rówież starosta przemyski Remiszewski.

Wojewoda lwowski polecił staroście pow. w Sanoku wyrazić kondolencje dla rodziny śp. pułk. Dłużniakiewicza.

Kronika ropczycka

PROCES POLITYCZNY. Przed sądem grodzkim w Ropczycach stanęło w ub. środę 20 włościan z okolicznych wsi, oskarżonych o to, że bez zgłoszenia do władz administracyjnych założyli Koła ludowe, czynne pod egidą Piasta. Jednym z oskarżonych był p. Marcin Kot, ojciec znanego profesora U. J. Sędzia dr. Ostrowski zasądził wszystkich oskarżonych po 14 dni ścisłego aresztu. Na rozprawie zeznawał w charakterze świadka obrony **poseł Franciszek Stachnik.** Oskarżonych bronił adw. **Dr. Eichenholz.**

MIASTO PILZNO W „NIEŁASCE". Zgodnie z zarządzeniem władz centralnych w najbliższym czasie zostanie zniesiony sąd grodzki w Pilźnie, którego agendy przejmą sądy w Tarnowie i Dębicy. Ponadto ulega obecnie likwidacji Kom. Kasa Oszczędności, niegdyś powiatu pilzneńskiego, ostatnio jednak po zniesieniu po viatu zamieniona na oddział pilzneński kasy ropczyckiej. Takto Pilzno, będące do niedawna jeszcze miastem powiatowem, traci szybko nietylko urzędy powiatowe, ale wszystkie wogóle instytucje, jakie dotychczas posiadało. **(Liehr.)**

ZE SPORTU.

Niedziela ligowa

(h) Ostatnie rozgrywki ligowe nietylko nie rozjaśniły sytuacji w tabeli, lecz nawet kwestję zdobycia mistrzostwa i spadku z Ligi skomplikowały. Bo oto obok Cracovii i Pogoni wyrósł nowy kandydat na mistrza: Warta. Drużyna poznańska, która w drugiej rundzie kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa i pnie się niezmordowanie w górę tabeli, obecnie po triumfach nad Legją i Pogonią jest rywalką dla Cracovii bodaj groźniejsza od Pogoni. Rozstrzygnięcie przyniesie niewątpliwie spotkanie Cracovia—Warta, które w najbliższą niedzielę zobaczy publiczność krakowska. Ewentualne, zresztą bardzo wątpliwe zwycięstwo gospodarzy byłoby prawie równoznaczne ze zdobyciem przez Cracovię mistrzostwa, wynik nierozstrzygnięty byłby dla leadera bardzo korzystny, natomiast zwycięstwo „Zielonych" pozostawiłoby sytuację nadal otwartą z pewną przewagą dla Warty. Wobec wspaniałej formy Poznańczyków, ewentualność ostatnia jest najprawdopodobniejsza. We Lwowie Pogoń, której szanse na tron mistrzowski nieco zmalały, zmierzy swe siły z Garbarnią. Drużyna ludwinowska, która gładko rozprawiła się z Polonją, będzie dla Pogoni orzechem ciężkim do zgryzienia. Bez znaczenia dla mistrzostwa i spadku do klasy A będzie mecz ŁKS—Warszawianka. Zwycięstwo ŁKS-u, który znajduje się w dobrej formie, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Sytuację w walce o utrzymanie się w Lidze najlepiej odzwierciedla kolejność drużyn w tabeli: 22 p p., Czarni i Polonia. W niedzielę 23 bm. 22 p. p. stoczy walkę w Siedlcach z zajmującą ósme miejsce Wisłą. Szanse w tym meczu są równe, a nawet słaba forma Wisły we Lwowie, i dobra postawa benjaminka Ligi w stolicy przemawiają za zwycięstwem wojskowych. Polonja spotka się na własnem boisku z Ruchem. Wyniku tutaj nie da się przewidzieć, bo choć obliczenia papierowe każą faworyzować Ruch. ambicja drużyny zagrożonej spadkiem może dużo zdziałać.

Do finału walk o wejście do Ligi weszła poznańska Legja, która już po raz piąty uczestniczy w zmaganiach o awans do extraklasy polskiej. Poznań znalazł się po raz pierwszy tak blisko posiadania drugiej drużyny w Lidze, co przy równoczesnej doskonałej formie Warty wskazuje na wspaniały renesans piłkarstwa Wielkopolski. Przeciwnikiem Legji będzie Podgórze lub Polonja. Pierwszy mecz tych drużyn zakończył się zasłużonem zwycięstwem ambitnej drużyny krakowskiej, a spotkanie rewanżowe odbędzie się w najbliższą niedzielę w Przemyślu.

W niedzielę z okazji Simchath Tora o godz. 3 pop. zebranie

— **WALNE ZEBRANIE SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ ŻKS. MAKKABI.** dziś w sobotę o godz. 3 pop. w lokalu klubowym Mikołajska 6.

— **WALNE ZEBRANIE SEKCJI ŁYŻWIARSKO- HOKEJOWEJ ŻKS. MAKKABI**, jutro w niedzielę o godz. 10 przedpoł. w lokalu klubowym.

KOMUNIKATY.

— **ZEBRANIE INFORMACYJNE.** Staraniem org. „Młode W.I.Z.O." odbędzie się dziś w sobotę o godz. 4-tej popoł. Zebranie informujące szersze koła dziewcząt żydowskich. o obowiązkach i celach org. „Młoda W.I.Z.O."

— **WIECZORYNKA HAPOELU**, połączona z tańcami jutro w niedzielę 8 wiecz. w lokalu Merkazu.

— **BNEJ SJON** Dietla 81. Dziś o godz. 3 pop. seminarjum mgr. D. Hoffmana.

— **Z. S. M. R. MASADA.** Dziś o godz. 3-ciej uroczyste otwarcie lokalu, połączone z referatem tow. Trellera.

— **WYCIECZKA DO WARSZAWY.** Żyd. Akad. Koło Miłośn. Krajozn. odbędzie się w dniach od 30 bm. do 2 listopada. Zgłoszenia do 26 bm. przyjmuje sekretarjat od godz. 19—20 ul. Gołębia 2. m. 9.

— **ZAPISY PARAMI NA TURNIEJ BRYDŻOWY** w dniach 29 i 30 bm. przyjmuje się w lokalu Klubu w Hotelu Francuskim codziennie od 6—8 wiecz. Cały szereg przodujących par z Krakowa i prowincji zgłosił swój udział. Przy wszystkich stolikach będą rozgrywane te same rozkłady kart. — Zapisy systemem Vanderbilta. Regulamin można już otrzymać bezpłatnie. 485x.

— **MERKAZ HACEIRIM** Krakowska 41. D ziś referat tow. inż Rechena.

— **„JEHUDA"** Dziś o godz. 3.30 referat n. t. „Legjon żydowski". Adama Mickiewicza.

— **CEIRE MIZRACHI** (Dietla 11). Z dniem 24 bm. rozpoczną się wpisy do grupy aktywistów. — Wpisy na kursa talmudu. tnachu i języka hebrajskiego odbywają się codziennie od 8—9 wieczór. Wzywa się wszystkich członków zamierzających wyjechać na hachsarę chalucową. do bezzwłocznej rejestracji, gdyż ilość miejsc jest ograniczona.



Sobota, 22 października

Kraków (312.8) 11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał, Hejnał 12.10 Gramofon, 13 Komunikat meteorologiczny, 13.05 Gramofon, 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa: „O srebrnej tkaninie pajęczej“ słuchowisko z muzyką, śpiewy solowe, obrazki ze wsi, 15.40 Komunikat gospodarczy, 15.50 „Wiadomości wojskowe i strzeleckie“ — I. Targ 16 Dla dzieci: słuchowisko „Babie lato“ St. Dażyńskiej. 16.25 Gramofon, 16.40 „Węgierska sztuka ludowa“ — E. Megyery (Warszawa), 17.30 Dla rybaków, 17.40 Odczyt aktualny, 18 Muzyka jazzowa. — W przerwie: wiadomości, 18.55 Rozmaitości, 19.15 „Polityka zagraniczna ubiegłego tygodnia“ — Dr. Regula, 19.30 Feljeton „Na widnokręgu“, 19.45 Dziennik prasowy. 20 Muzyka lekka: Dyr. Nawrot. M. Fogg (piosenki). — W przerwie: wiadomości sportowe i dziennik prasowy, 22.05 Muzyka Chopina — Leopold Muenzer. 22.40 „W ojczyźnie Walter Scotta“ — St. Podhorska—Okołów, wzgl. feljeton ks. W. Kneblewskiego „Serce Normandji“, 22.55 Wiadomości, 23-24 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11.40 — 19.15 p. Kraków, 19.20 Wiadomości rolnicze, 19.30 — 24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11.40 — 13.10 p. Kraków, 13.10 Komunikat gospodarczy, 13.15 — 17 p. Kraków, 17 Skrzynka dla dzieci (ciocia Hela). 17.25 Muzyka, 17.40 — 18.55 p. Kraków. 18.55 „Cyrkiel i linja“ — prof. Dr. Wilkosz. 19.15 Rozmaitości, 19.30 — 24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11.40 — 18.55 p. Kraków, 18.55 „Ostatni zbójnik karpacki“ — M. Nowina, 19.10 Rozmaitości, 19.30 — 24 p. Kraków.

Sztuttgard 360.6) (12.20 i 13.30 Muzyka, 14.50 Arje operowe (sopran. tenor), 16.30 Pieśni wesołe, chór, 17 Muzyka, 19.30 Koncert chopinowski. 20 wieczór bawarski. 22.45 Muzyka taneczna.

Rzym (441.2) 12.45, 17.30 Muzyka, śpiew. 20.35 Opera Rossiniego.

Praga (487) 12.20 Muzyka, 19.50 Kabaret, 22.20 — 24 Radjofilm: słuchowisko, muzyka.

Wiedeń (517.2) 11.30 Muzyka, 15.15 Wiolonczela, 16.45 Chór, 17.50 Kapela. 19.40 Pieśni ludowe, 20.15 Koncert symfon.: Dyr. E. W. Korngold, solistka B. Kiurina (śpiew): Korngold. Strauss).

Niedziela 23 października

Kraków (312.8) 9.15 Transmisja z Krosna uroczystości odsłonięcia pomnika I. Łukasiewicza: Nabożeństwo kościelne, powitanie gości przez p. starostę, odsłonięcie pomnika przez p. Prezydenta Rzplitej, przemówienie p. rektora Brelskiego, chór i orkiestra, 11.58 Sygnał, hejnał, 12.10 Komunikat meteorologiczny, 12.15 — 14 Koncert Filharmonji warsz.: dyr. Wiłkomirski, J. Ozimiński (skrz.): Gade, Sinding, Grieg, Sibelius — W przerwie „O kontroli środków spożywczych mleka i wody“ — dr. M. Kacprzak, 14 Komunikat rolniczo-meteorologiczny, 14.05 „Przygotowania przed zimowe w gospodarstwie domowem“ — M. Karczewska (dla rolników), 14.25 Muzyka Moniuszki orkiestra, 14.40 Dla rolników: „Ogrodnicze roboty jesienne“ — Z. Więckowska, 15—16 Reportaż z meczu „Cracovia — Warta“ względnie Koncert (Kurpiński, Komzak, Czajkowski), 16 Dla młodzieży: „Ze świata“ i feljeton „Ciemny pokój“. 16.25 Płyty, 16.45 „Kącik językowy“ — prof. Słoński, 17 Koncert solistów: E. Szafrańska (mezopr.), S. Turel (fortep.): Rachmaninow, Greczaninow, Czajkowski, Schumann, Ponchielli, Liszt. 18 Muzyka lekka, 18.55 Rozmaitości, 19.10 Odczyt prof. Dra Dyboskiego o „Magji“ Chestertona, 19.25 Słuchowisko teatralne: „Cezar i Kleopatra“ G. B. Shawa (z Warszawy), 20 Koncert: dyr. Oziminski (Massenet. Bizet), 21 Wiadomości sportowe, 21.10 Koncert skrzypcowy T. Umińskiej (Kreisler, Ravel, Debussy), 22 Muzyka taneczna (z płyt) 22.55 Wiadomości, 23 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 9.15 — 16 p. Kraków, 15 Koncert, 16 — 19 i 19.25 — 24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 9.15 — 15 p. Kraków, 15 p. Warszawa, 16—19 i 19.25 — 24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 9.15 — 12.15 p. Kraków, 12.15 Akademja z okazji 10-lecia „Ociemniałego żołnierza“ m. in. produkcje artystyczne, 13 — 15 p. Kraków, 15 Płyty i „Silva“ 16 p. Kraków. 16.25 „O wesołej niedzieli“ — dyr. Petry, 16.35 Wesoła uwertura na dwa fortepiany, 16.45 ??? — feljeton M. Nowiny. 17 Muzyka lekka. 17,30 „A to znacie“ — radjowy kącik humorystyczny, 18 „Owo i to“, wesoła rewja skeczy, 18.30 Muzyka lekka. 18.55 p. Kraków. 19.15 „Sałatka“, 19.25 p. Kraków, 19.55 Wiadomości sportowe, 20 Piosenki lwowskie, 20.15 Wesoły kwadrans literacki, 20.30 Rewja radjowa „Historja pewnej piosenki“: Chevalier, E. Boyer. Józefina Baker, R. Tauber, M. Ordonówna, Z. Terne. M. Fog, rewellersi angielscy, kwartet Szrammla i in. — W przerwie wiadomości sportowe, 22 Muzyka taneczna, 22.55 Wiadomości, 23—24 Zapasy „lekkoartystyczne“.

Sztuttgard (360.6) 11.30, 12.35, 14.30 16 Muzyka, 18.45 Chór, 20 Operetka (p. Wiedeń), 23.05 Muzyka.

Rzym (441.2) 12.30, 17 Muzyka, śpiew, 20.45 Operetka Lehara „Paganini“.

Wiedeń (517.2) 11.30 Koncert symf. (dyr. F. Hartmann): Mozart, Schubert, Beethoven, 12.45 — 14 Muzyka lekka, 17 i 18.20 Koncerty, 19.30 Tomasz Mann przy mikrofonie. 20 Operetka E. Kalmana „Księżna Czardasza“, 22.30 Jazzband, śpiew.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Ułani, Ułani, chłopcy malowani“.
ATLANTIC: Tabu oraz „Bomby na Monte Carlo“.
APOLLO: „Kochaj mnie dziś“ (Jeanette Mac Donald. Maurice Chevalier).
DOM ŻOŁNIERZA: „Walc naddunajski“ (Ernest Verebes, Harry Liedtke)
MUZEUM: „Władcy Oceanu“.
PROMIEŃ: „Indyjski grobowiec“ (cz. II. Mia May“, Konrad Veidt).
SZTUKA: „Zabójstwo o świcie“ (Annie Dueaux)
SŁOŃCE: „Dwaj malcy“ (Złodzieje Paryża).
UCIECHA: „Mata Hari“ (Greta Garbo, Ramon Novarro).
WANDA: „Mata Hari“ (Greta Garbo, Ramon Novarro).

NADESŁANE CZASOPISMA.

SZTUKI PIĘKNE, zeszyt 8 i 9 (podwójny, za sierpień i wrzesień 1932), ukazał się w handlu. Zeszyt ten poświęcony jest twórczości autora „Pomnika Lotników“ w Warszawie, Edwarda Wittiga. Studjum o tym wybitnym naszym rzeźbiarzu napisał dr. Władysław Kozicki, profesor Uniw. lwowskiego. Obok tego P. Emil Wierzbicki, organizator polskiego działu na zeszłorocznej wystawie Sztuki perskiej w Londynie, daje w obszernem studjum obraz rozwoju kobiernictwa perskiego, ilustrowaną piętnastu reprodukcjami z najsławniejszych w świecie zabytków tej sztuki. Zdobi ten zeszyt „Sztuk pięknych“ 24 plansz, wykonanych w technice rotograwjurowej, z rzeźb E. Wittiga, tudzież z obrazów rozmaitych artystów z wystaw Warszawskich i Krakowskich. Jak zawsze bogata „Kronika artystyczna“ zamyka numer, dając wyczerpujący obraz współczesnego życia artystycznego.

„Sztuki piękne“ można nabywać w Administracji „Sztuk pięknych“, Kraków, ul. Wolska 19 i we wszystkich księgarniach po cenie zł. 12,40 za zeszyt podwójny (z przesyłką). Prenumerata kwartalna wynosi zł. 17 (z przesyłką).

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 56	PAŹDZIERNIK 22 SOBOTA 22 Tiszri 5693	Zachód słońca 16 m. 20

N. T. A. połączony z Sądem Najwyższym

„Gazeta Warszawska" donosi:

Przesunięcia w sądownictwie, dokonywane na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej objąć mają również Najwyższy Trybunał Administracyjny. Zapowiadane są zmiany na kilku stanowiskach prezesów Trybunału. W sferze dalszych projektów przewidywana jest reorganizacja N. T. A. przez połączenie Trybunału z Sądem Najwyższym. Trybunał stanowiłby izbę dla spraw administracyjnych w Sądzie Najwyższym.

Plan zabudowania okolic Wawelu

Pod przewodnictwem radcy inż. Drobniaka przy współudziale wiceprezydenta dra Ducha, odbyło się onegdaj posiedzenie Sekcji gospodarczej Rady miejskiej. Omawiano szereg spraw gospodarczych, związanych ze sprzedażą parcel budowlanych i uchwalono zmiany terminów płatności, zastrzeżonych kontraktami. Przyjęto mianowicie plan i sposób zabudowania gruntów położonych w Dz. XXI., zatwierdzono plan zabudowania obszaru gruntów między ulicami Kazimierza Wielkiego, Juljusza Lea, Józefitów i ul. Nowowiejską w Dz. XV. W końcu Sekcja przeprowadziła wyczerpującą dyskusję nad planem gruntów otaczających wzgórze Wawel i w związku z tem zatwierdzono plan zabudowania obszaru gruntów, przyległych do ulic: Grodzkiej, Podzamcze, Powiśle i Bernardyńskiej.

—ooo—

Z powodu przypadających końcowych dni Święta Sukkot (Szemini Aceret i Simchat Tora) ukaże się następny numer „Nowego Dziennika" w poniedziałek rano.

—o-o-o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Rynek podgórski 9.

Z niedzieli na poniedziałek mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27, tylko dzienny dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzeck a9, Długa 4, Krakowska 19 i plac Zgody 18.

— **W SYNAGODZE POSTĘPOWEJ PRZY UL. PODBRZEZIE 1,** odbędą się dziś w sobotę **dwa Nabożeństwa Żałobne** za Zmarłych (Maskir). Początek pierwszego Nabożeństwa o godzinie 7 rano, drugiego zaś o godzinie 9 przedpołudniem.

— **UCZCZENIE PAMIĘCI BŁP. MALI SUSSKINDOWEJ.** W pierwszą bolesną rocznicę zgonu błp. Mali Susskindowej, przewodniczącej WIZO w Krakowie, członkinie WIZO zibiorą się gremjalnie w poniedziałek 24 bm. o godz. 11'30 na cmentarzu dla odwiedzenia grobu nieodżałowanej pamięci Zmarłej. Członkinie Wydziału WIZO zakupiły dla uczczenia pamięci Zmarłej Przewodniczącej 10 drzewek Ż. F. N. Jej Imienia.

— **OTWARCIE NOWEGO LOKALU HASZACHAR PRZEDŚWITU.** Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu Haszacharu mieszczącego się przy ul. Starowiślnej 1, III. piętro. Otwarcie nastąpiło w dużej sali Związku, wypełnionej po brzegi przez tłumy Członków i Sympatyków organizacji. Zebranie zagaił kol. mgr. R. Wolf krótkiem przemówieniem wskazując na poważne znaczenie uzyskanej nowej siedziby Związku, umożliwiającej dalszy rozwój organizacji oraz normalną pracę. Imieniem Egzekutywy Org. Sjońskiej dla Zachodniej Małopolski i Śląska złożył dr. O. Herschdörfer z okazji święta organizacyjnego serdeczne życzenia, podnosząc zasługi Haszacharu, który powołał kiedyś do życia Organizację Sjońską w naszej dzielnicy i nawołując do dalszej intensywnej pracy, a w szczególności do uświadomienia ludu, którato działalność winna być obowiązkiem młodzieży akademickiej. Następnie zabrał głos dr. Chaim Hilfstein, jeden z założycieli Przedświtu, wskazując na znaczenie organizacji akademickiej w chwili obecnej, która powinna być przedmurzem w walce toczonej przez sjonizm. Po krótkiem przemówieniu kol. M. Kaufmana i po odśpiewaniu Hatikwy, zamknął przewodniczący te miłą wewnętrzno- organizacyjną uroczystość.

Usiłowana kradzież 8.000 Zł w gmachu P. K. O.

(rg) W części wczorajszego nakładu donieśliśmy już, iż krakowskiej policji udało się onegdaj aresztować trzech osobników, podejrzanych o usiłowaną kradzież większej kwoty pieniężnej w gmachu PKO w Krakowie.

Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów tej sprawy. Do gmachu PKO przychodził codziennie około godz. 10 przedpoł. p. J. A., urzędnik jednego z banków krakowskich, który podejmował tam większe kwoty pieniężne, sięgające nieraz kwoty kilku tysięcy złotych. Z gotówką tą udawał się następnie do banku, położonego w Rynku głównym.

Przed kilku dniami, gdy p. A. odebrał właśnie z okienka 5.000 zł., które wkładał do teczki, zauważył obok siebie pewnego osobnika, który obserwował go dokładnie. Niedaleko niego stał drugi osobnik, który również przyglądał mu się, obserwując każdy jego ruch. Gdy p. A. zeszedł ze schodów zauważył, iż osobnicy owi poszli za nim, poczem w hallu czekało na nich dwóch panów, którzy zbliżyli się do nich i tak, prowadząc ożywioną rozmowę, wyszli za nim na ulicę.

Pan A. podejrzewając, iż tajemniczy osobnicy mają wobec niego jakieś złe zamiary, trzymał silnie teczkę z pieniędzmi pod pachą i szedł Małym Rynkiem i ul. Sienną w stronę Rynku Głównego, obserwując jednak równocześnie owych osobników. Ci postępowali się za nim, jak cienie. Napozór prowadząc ożywioną rozmowy, obserwowali bacznie każdy jego ruch, szli za nim krok w krok, aż do okolicy Małego Rynku. Tutaj, gdzie ruch przechodniów jest już silniejszy, zmienili oni swą taktykę. Poczęli coraz bardziej przybliżać się do pana A., starali się znaleść jaknabliżej jego osoby. Gdy pan A. wszedł do swego biura w Rynku Gł. osobnicy ci stali jeszcze dłuższy czas na chodniku, jakby oczekując jego wyjścia.

Proceder ten powtarzał się kilkakrotnie przez szereg dni. Ilekroć pan A. jawił się tylko w gmachu PKO ukazywali się odrazu z różnych stron jego „opiekunowie" i bacznie go śledzili. Mężczyźni w sile wieku, przyzwoicie, a niektórzy nawet elegancko ubrani, nie budzący napozór żadnych podejrzeń, zaczęli jednak coraz bardziej niepokoić urzędnika, mającego przy sobie coraz większą kwotę pieniędzy. A gdy pewnego dnia jeden z tych osobników widząc pana A. wchodzącego do PKO ukłonił mu się, jakby usiłując nawiązać rozmowę, podejrzenia jego zaczęły coraz bardziej się utwierdzać.

Wkońcu zawiadomił on onegdaj o całej tej historji Urząd Śledczy, który przystąpił do zbadania sprawy. Gdy onegdaj rano zjawił się w gmachu PKO, pan A., opodal niego stanął brat jego oraz wywiadowca policji, którzy poczęli obserwować jego otoczenie. Nikogo podejrzanego jednak nie zauważyli.

Dopiero gdy p. A., który właśnie onegdaj nadawał w PKO kwotę 8.000 zł., wracał do Rynku, spostrzegł obok siebie dwóch z pośród owych podejrzanych osobników. Momentalnie odwrócił się, chcąc ich wskazać wywiadowcy policji, osobnicy owi widząc jednak, iż zanosi się na coś, wskoczyli do przejeżdżającego tramwaju i odjechali w stronę poczty.

P. A., jego brat oraz wywiadowca policji wrócili w kierunku PKO. Obok gmachu głównej poczty napotkali owych dwóch osobników, którzy widząc, iż są obserwowani, rozdzielili się i poszli w odmiennych kierunkach. Jeden, za którym poszedł p. A., skierował się w stronę ul. św. Krzyża, podczas gdy drugi poszedł plantami w ulicę Grodzką. P. A. widząc, iż idący przed nim osobnik zaczyna mu się wymykać, doszedł do niego i zatrzymał go, oddając go w ręce posterunkowego policji. Drugi osobnik, widząc los towarzysza, starał się oddalić, został jednak przez wywiadowcę policji przytrzymany.

Po doprowadzeniu ich na Komisarjat udał się p. A. wraz z wywiadowcą pod gmach PKO, gdzie zastali jeszcze trzeciego z owych osobników, którego również aresztowano.

W toku dochodzeń policyjnych aresztowani podali się jako Rachmil Dynank (lat 44)) kupiec z Łodzi, Waldmann Nuta, (lat 25) rymarz z Warszawy i Gerson Suchowolski (lat 41) z Warszawy.

W toku dochodzeń ustaliła policja krakowska, iż aresztowani są znanymi złodziejami, którzy działali na szeroką skalę. Ostatnio występowali oni w Warszawie i Łodzi. „Występ" krakowski został udarem niony.

Sędziwa księżna oskarżona o oszustwo

Sensacyjna rozprawa przed sądem krakowskim

W dniu wczorajszym stanęła przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie 68-letnia księżna Janina Puzyna ze Lwowa, pod zarzutem oszustwa na szkodę firmy dr. Jelonek w Krakowie.

Sensacyjna ta sprawa przedstawia się wedle aktu oskarżenia w ten sposób: Na wiosnę 1929 r. zgłosił się do firmy dr. Jelonek, Tadeusz Ostrowski, jako pełnomocnik oskarżonej i kupił węgiel za 500 dolarów, płacąc zań wekslem Tomasza Lubomirskiego na 6000 zł. który mu wręczyła oskarżona.

Węgiel ten odsprzedał następnie oskarżona i Ostrowski Lecznicy Związkowej w Krakowie, przyczem oskarżona oświadczyła Zarządowi Lecznicy, że sprzedała swoje udziały kopalniane na Górnym Śląsku i stąd ma ten węgiel.

Weksel Lubomirskiego wręczony firmie Jelonek ukazał się zupełnie nieściągalnym, gdyż wystawca dotąd się ukrywa, i dopiero w toku sprawy karnej Ostrowski całą pretensję firmie Jelonek pokrył z własnego majątku.

Za czyn ten odpowiadał już swego czasu Ostrowski i skazany został za zbrodnię oszustwa na rok więzienia, poczem w apelacji zniżono mu tę karę na 6 miesięcy więzienia. Natomiast oskarżona Janina Puzynina stanęła dopiero wczoraj przed Sądem, gdyż z powodu choroby nie mogła się była wcześniej jawić.

Na wczorajszej rozprawie przedstawiła oskarżona szeroko historję swego życia.

Jak z zeznań jej wynika, pochodząc z jednego naj bardziej arystokratycznych rodów polskich, przetrwoniła w młodości znaczną część swej olbrzymiej fortuny, na skutek czego jeszcze w roku 1902 ubezwłasnowolniono ją z powodu marnotrawstwa.

Po śmierci męża zaplątała się nieszczęśliwie w szereg interesów, które znów podkopały jej majątek. Będąc osobą bardzo łatwowierną ulega łatwo sugestji różnych aferzystów, którzy wyzyskiwali jej tytuł książęcy i pod jego płaszczykiem robili karkołomne interesy.

Tranzakcje z firmą Jelonek przedstawia w ten sposób, że weksel Lubomirskiego nabyła w najlepszej wierze jako prawdziwy. Weksel ten wręczyła Ostrowskiemu na jego prośbę celem kupna węgla u firmy Jelonek, sama jednak tranzakcji tej nie zawierała.

W dalszym ciągu przedstawiła obszernie, że w tym czasie miała jeszcze duży majątek, gdyż otrzymała wtedy od Kapituły grecko-katolickiej w Przemyślu opcję na tereny naftowe, które jej miały przynieść wielki majątek.

Ponieważ przeprowadzone wyniki rozprawy potwierdziły jej tłumaczenie się, i nie wykazały po jej stronie żadnego oszukańczego zamiaru, przeto trybunał uwolnił ją od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył s. o. Stuhr, wotowali s. o. Solecki i s. o. Bobilewicz, oskarżał prokurator dr. Przytulski, bronił adw. dr. Knoebel.

Podziękowanie.

W. Panu Drowi I. SCHENKEROWI, chirurgowi Szpitala Żyd. w Krakowie, jakoteż W. Panom Drom Asystentom za szczęśliwie przeprowadzoną operację, oraz Siostrom, a w szczególności Siostrze Ali za bardzo troskliwą opiekę po operacji, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

1118kr Simche Hütter, Tarnów.

—o—

—ogo—

—ogo—

— ZEBRANIE TOWARZYSKIE ŻYD. TOW. GIMN. odbędzie się jutro w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 7'45 wiecz. w sali Ż. T. G., Skawińska 2. 1518

—ogo—

— Z. M. S. R. „TEL-CHAJ". Dziś o godz. 10 rano czytelnia. O godz. 4-tej popoł. raport, połączony z referatem generalnego instruktora „Keren Tel-Chaj" tow. Ungera z Warszawy. W niedzielę 23 b. m. wieczorynka Org. w lokalu Ceireh Mizrachi, Dietla 11.

— PRACOWNICY PUBLICZNI NA RZECZ BEZROBOCIA. Przedstawiciele Stowarzyszeń i Zrzeszeń Pracowników Publicznych na posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Klimeckiego uchwalili przystąpić podobnie jak w roku zeszłym do akcji pomocy bezrobotnym i przyczynić się datkiem miesięcznym we wysokości pół proc. dla zasilenia funduszu Miejskiego Komitetu przez okres od 1 listopada do końca kwietnia 1933 r. Biuro Komitetu wysyła do urzędów i biur odezwę z formularzami na zbiórkę. Zebrane kwoty wpłacać należy w pierwszych dniach każdego miesiąca w Głównej Kasie miejskiej lub przesyłać do PKO. czekiem Nr. 405-650 na konto „Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym w Krakowie". Biuro Komitetu mieści się w Ratuszu przy Wydziale VI. Magistratu (II. p. drzwi Nr. 6 od ul. Poselskiej — tel. 104-21).

— ZNIŻKI KOLEJOWE DLA UCZNIÓW. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia, że wychowankowie wszelkich zakładów naukowych państwowych oraz tych prywatnych, którym przyznane są prawa zakładów naukowych państwowych, mogą korzystać z okazji świąt WW. Świętych od dnia 29 bm. do dnia 3 XI. br. włącznie z 50-proc. ulg przejazdowych, na podstawie zaświadczeń szkolnych, wydawanych przez odnośne zakłady naukowe.

— O ZNIŻKĘ CZYNSZÓW W ODMACH Z. U. P. U. W KRAKOWIE. Związek Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6) wystąpił ostatnio z inicjatywą obniżki czynszów w domach krakowskich należących do ZUPU. we Lwowie. W wyniku akcji wszczętej przed kilku miesiącami odbędzie się 13 listopada walne zgromadzenie delegatów do ZUPU., które będzie rozpatrywało tę sprawę. W związku z tem odbędzie się jutro we Lwowie konferencja z udziałem delegatów Zw. Zaw. Prac. Umysł. z Krakowa.

— OGÓLNO- POLSKI ZJAZD mistrzów mularskich, ciesielskich i kamieniarskich Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się 23 i 24 bm. w Krakowie.

— KURSY RZEMIEŚLNICZE. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego przyjmuje do 22 bm. zgłoszenia na kursy: stolarski, dla metalowców, rysunków budowlanych, galanterji skórniczej, farbiarski, trykotarstwa maszynowego, bieliźniarstwa i modniarstwa. Zgłoszenia i informacje ul. Smoleńsk 9.

— CENY NA TARGU W KRAKOWIE były wczoraj następujące: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr, śmietanka słodka 50—60 gr, śmietana kwaśna 1—1.40 zł, ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr, masło deserowe 3.80—4 zł, zwyczajne 2.80—3 zł, jaja świeże sztu. 10—12 gr, ziemniaki 100 kg. 3.50—4 zł, jabłka 1 kg. 40—1 zł, gruszki 60—1.60 zł, śliwki 1—1.40 zł, karp żywy 1.80—2 zł, szczupak 3.50—4 zł, lin 1.50—2 zł, brzana, leszcz 4 zł, wiślane drobne i średnie 80—1.50 zł., kury szt. 2.50—4 zł, kurczęta para 2.50—4 zł, kaczka 2—2.50 zł, gęś żywa 6—7 zł, indyk 6—7 zł, indyczka 4—5 zł.

— WYPADEK NA DWORCU. Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy Kraków—Wisła, gdzie przejeżdżający wóz najechał Stanisława Pacurę (lat 42) stolarza zam. przy ul. Krzywda 20. Doznał on zmiażdżenia prawej stopy i po udzieleniu pierwszej pomocy, został przewieziony do szpitala w Krakowie.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

ZAMÓWIENIA DLA HUT

Katowice. 21. 10. (K) Jak się dowiadujemy, ministerstwo komunikacji ma w najbliższych dniach udzielić poważnych zleceń hutom górnośląskim na szyny. Zlecenie mają otrzymać huta Pokój, huta Królewska i inne. W hucie Królewskiej wykonywane są obecnie zamówienia dla Jugosławji w ilości 11.000 tonn, które w ciągu grudnia będą wykończone. Pozatem są prowadzone pertraktacje o dalsze zamówienia.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH

Tarnowskie Góry, 21. 10. (K) Dzisiaj doszło tu do demonstracyj bezrobotnych. Około godz. 13 zebrało się w urzędzie gminnym w Świerklańcu około 300 bezrobotnych w celu odebrania zasiłków. Wobec niecałkowitej wypłaty zapomóg, bezrobotni zaczęli się awanturować i nie chcieli opuścić urzędu. Przybyła policja siłą usunęła bezrobotnych.

TEROR PO-STRAJKOWY

Sosnowiec. 21. 10. (K) Po ostatnim strajku w przemyśle konfekcyjnym w Zagłębiu Dąbrowskiem, niektórzy pracodawcy zwolnili swych czeladników, którzy przystąpili do strajku. W związku z tem zastosowano wobec tych pracodawców niesłychany teror. W mieszkaniu i pracowni krawca Sz. Pragi zostały wybite wszystkie szyby, dwie zatrudnione u niego pracownice zostały na ulicy poturbowane za to, iż zgodziły się pracować u p. Pragi. Tosamo miało spotkać krawca Bidermana.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Sobota, 8 wiecz.: „U mety"

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Sobota: „Miłość i miljony" (premiera)

Niezwykła wichura w Borysławiu

Borysław. 21. 10. PAT. Dziś przez cały dzień szalała niezwykle silna wichura, która powywracała wiele kominów, pozrywała przewody elektryczne i zniszczyła w wielu szybach wiertniczych korony wież szybowych. Wskutek naporu wichru obalona została brama wjazdowa na jedną z kopalń, która upadając przygniotła przechodzącego robotnika. W stanie bardzo groźnym ze złamanym kręgosłupem przewieziono go do szpitala w Drohobyczu.

Wyłowienie zwłok śp. pułk. Dłużniakiewicza

Przemyśl, 21. 10. (T) Po żmudnych poszukiwaniach wyłowiono dziś w południe zwłoki płk. Janusza Dłużniakiewicza dowódcy 2-go pułku strzelców pohalańskich w Sanoku. Zwłoki wyłowił bosakiem sierżant w odległości 2 km. od miejsca tragicznego wypadku. Zostały one przewiezione do kostnicy szpitala wojskowego w Przemyślu, skąd po sekcji nastąpi eksportacja zwłok do Sanoka z honorami wojskowemi. Zmarły osierocił żonę i czteroletnie dziecko. (Zob. wiadomości z kraju na str, 11)

Znowu wypadek Heine-Medina w Przemyślu

Przemyśl, 21. 10. (T) Do szpitala powszechnego w Przemyślu przywieziono 4-letniego Stefana Kozaka, u którego stwierdzono chorobę Heine-Medina, w szczególności porażenie mięśni karku, Jest to już czwarty wypadek tej strasznej choroby w szpitalu tutejszym. Na chorobę tą zapadło jedno dziecko z Medyki, jedno z Hurki i jedno z Łucka. Dzieci z ostatnich dwóch miejscowości są już rekonwalescentami i porażenie nóżek powoli zanika, Natomiast wypadki dzieci z Medyki i z Przemyśla mają przebieg poważny. Władze sanitarne, celem zapobieżenia rozszerzaniu się tej choroby, mają powziąć odpowiednie środki zaradcze.

Pierwszy wyrok w aferze Kreugera

Sztokholm. 21. 10. PAT. Wydany tu został w pierwszej instancji wyrok w sprawie Wenglera, jednego z dyrektorów koncernu Kreuger-Toll. Wengler skazany został na półtora roku ciężkich robót.

Zbrodniarz popełnił samobójstwo w więzieniu

Zurych 21. 10. (K) W więzieniu w Lugano popełnił dziś samobójstwo Włoch Cecchini, skazany na 10 lat więzienia przez sąd przysięgłych w Locarno za zamordowanie swej żony Niemki, pochodzącej z Berlina (zob. art. na str. 7-mej).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 21. 10. 1932. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Premjowa Pożyczka dolarowa 51, 3-proc. Pożyczka Budowlana 39.25, 4 i pół proc. listy zast. B. Krajowego 45.

Zebranie giełdowe zaznaczyło nastrój lekko mocniejszy. Papiery bankowe, handlowe i przemysłowe bez notowania. Zainteresowanie żywsze dla papierów procentowych, z których 4-proc. Prem. Poż. dolarową i 3-proc. Pożyczkę Budowlaną notowano mocniej. Obroty stosunkowo niewielkie.

Na pogiełdziu robiono jedynie 8-proc. listami zastaw. dolarowymi Tow. Kred. Ziem. 16 i pół letnimi po kursie dol. 53 za 100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Popyt mały. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 211.75—212.50. Funt szterling 30.25—30.40 Frank szwajcarski 172.20—172.50.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 21. 10. 1932. Pszenica dwors. czerw. stand. 28—28.25, biała stand. 26.75—27.25, targowa stand. 25.50—26, żyto dworskie stand. 18.25—18.75, targowe stand. 18—18.25, owies dworski stand. 18—18.50, targ. stand. 16.50—17, zadeszczony 15.25—15.75, jęczmień browarniany stand. 21—23, na krupy stand. 16—16.50, mąka pszenna okr. krak. grysikowa 52—55, 45-proc. 51—53, 60-proc. 47—48, mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—55-proc. 31—31.25, I. gat. 0—65-proc. 29.50—29.75, mąka żytnia okr. Poznań: I. gat. 0—65-proc. 28.75—29.25, razówka żytnia 26.50—27.50, graham pszenny 37—38, otręby żytnie 9—9.50 pszenne 9.25—10. Tendencja spokojna — dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 10 PAT. Akcje: Bank Polski 87, Starachowice 9, 9.20, Haberbusch 44, tend. niejednolita. Pożyczki: 3-proc. budowl. 38 i pół, 38.70, 4-proc. inwestycyjna 96 i pół, 97, 4-proc. inwest. ser. 103 i jedna czw., 5-proc. konwers. 40 i pół, 41, 6-proc. dolar. 55 i pół, 4-proc. dolar. 50, 7-proc. stabil. 53.88, 55 i pół, 54.13, 10-proc. kolej. 100, Listy zast. BGK. bez zmiany, tend. mocniejsza.

Dewizy: Londyn (30.26, 30.28), 30.42, 30.12, Nowy Jork 8.912, 8.932, 8.892, telegr. 8.917, 8.937, 8.897 Paryż 35.04, 35.13, 34.95, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 172.30, 172.73, 171.87, Włochy 45.65, 45.87, 45.43, Berlin nieof. 211.95, tend. neijednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 21. 10. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 30 ton 15.40, 30 ton 15.30, owies 15 ton 15.40, ceny orjentacyjne: żyto 14.90—15.10, jęczmień 64—66 kg. 14 i jedna czw. do 14 i trzy czw., 68 kg. 14 i trzy czw. do 15 i pół, browarniany 17—18 i pół, owies 14 i trzy czw. do 15. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 21. 10 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 24.05—24.25, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.87—28.03, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 137—137.80, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.20—168.90, Angielskie 23.88—24.12, Francuskie 27.75—27.95, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 136.50—137.70.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 18.90, Galicja 11.90, Alpiny 12.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 10 PAT. Paryż 25.34 i pół, Londyn 17.57, Nowy Jork 5.17 i trzy ósme, Berlin 123.07 i pół, Praga 15.33, Warszawa 58, Bukareszt 3.07.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 10. Dillonowska 59.50. Stabilizacyjna 52.375. Dolarowa 54. Warszawska nienot. Śląska nienot.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 77 (utrzymana),
w Paryżu Fr. fr. 1570 (utrzymana).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 21. 10. Cynk dost. natychm. 14 1/8, termin. 15 3/16, cyna natychm. 151 3/4—152, termin. 152—152 1/4, Straits 158, Banka 161, ołów natychm. 11 13/16, termin. 12, miedź 31 3/4—31 3/16, termin 32—32 1/16, Elektrolit 35 3/4—36 3/4.

Dwa samoloty szybowcowe zderzyły się

Obaj piloci ponieśli śmierć

Kielce, 21. 10. PAT. W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych w czasie lotów szybowcowych na Górze Welejowej pod Chęcinami, kiedy w powietrzu znajdowały się aparaty Antoniego Olszewskiego z Ostrowi Mazowieckiej i Romana Kąckiego z Katowic **wskutek zerwania się nagłego podmuchu wiatru na wysokości około 50 m nastąpiło zderzenie obu szybowców, które runęły na ziemię. Obaj piloci ponieśli śmierć.**

Marsz bezrobotnych na Londyn

Londyn, 21. 10. (L) Około 2000 bezrobotnych ruszyło dziś z Manchesteru do Londynu. Liczab uczestników marszu rośnie, gdyż po drodze przyłączają się grupy bezrobotnych innych miast.

Dziś doszło w Londynie do ponownych demonstracyj bezrobotnych. Z okazji rozpoczęcia rozprawy w sądzie policyjnym przeciw trzem robotnikom, którzy wczoraj demonstrowali przeciw ks. Jerzemu, zebrały się przed gmachem policyjnym w dzielnicy wschodniej miasta tłumy bezrobotnych, bombardując budynek kamieniami i flaszkami. Policja konna rozpędziła demonstrantów, przyczem szereg osób odniosło rany. W najbliższej okolicy z obawy przed rabunkami pozamykano wszystkie sklepy.

Protest rządu austrjackiego w Szwajcarji

Wiedeń, 21. 10. PAT. „Neues Wiener Abendblatt" donosi, że rząd austrjacki zamierza poczynić kroki dyplomatyczne u rządu szwajcarskiego z powodu konfiskaty pieniędzy obywateli austrjackich, złożonych w Szwajcarskiej Pocztowej kasie oszczędności. Miarodajne koła austrjackie wskazują na to, **że postępowanie Szwajcarji może spowodować wycofanie miljardowych wkładów cudzoziemskich w bankach szwajcarskich. Byłoby to dla Szwajcarji katastrofą finansową.**

Spóźnione rewelacje

Berlin. 21. 10. PAT. „Der Deutsche" ogłasza rewelacje w sprawie zamiaru pewnych grup hitlerowskich osiągnięcia władzy za pośrednictwem prezydenta Hindenburga. Plany te wyłoniły się na początku br. i zmierzały do tego, aby obalić gabinet Brueninga i zaprowadzić dyktaturę. Dziennik przypuszcza, że ministerstwo Reichswehry wiedziało o tych zamiarach.

„Deutsche Kaiserpartei"...

Berlin, 21. 10. PAT. Do przyszłych wyborów zgłoszono w Berlinie 32 listy, m. in. listę monarchistyczną pod oficjalną nazwą „Deutsche Kaiserpartei".

Poseł hitlerowski skazany za awanturę przedwyborczą

Berlin 21. 10. (Sch). Poseł narodowo-socjalistyczny sejmu pruskiego Czirnick został dziś w Słupsku na Pomorzu niemieckim skazany na 4 miesiące i 2 tygodnie więzienia za wszczęcie bójki na zgromadzeniu przedwyborczem partji niemiecko-narodowej.

Napad na konsulat grecki — dziełem komunistów

Antwerpja, 21. 10. PAT. W związku z napadem na konsulat grecki, policja przeprowadziła obławę i aresztowała około 40 osób, przeważnie narodowości greckiej. Pośród aresztowanych konsul i urzędnicy konsulatu rozpoznali 12 uczestników napadu. Są to marynarze greccy. Między nimi znajduje się komunista Abramides, który przybył tu niedawno drogą morską. Ciąży na nim podejrzenie, iż przybył on specjalnie w celu uprawiania agitacji komunistycznej. Konsul rozpoznał w nim szefa bandy, która napadła na konsulat.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Dni Chopinowskie w Krakowie

Drugi z trzech koncertów Chopinowskich, objęty programem tygodnia Chopinowskiego w Krakowie odbędzie się w niedzielę, 6 listopada br., o godzinie 11-ej w Złotej Sali Domu Katolickiego, przy ul. Straszewskiego.

W koncercie zostaną wykonane oba genjalne utwory Chopina na fortepian solowy z towarzyszeniem orkiestry, mianowicie koncert f-moll i koncert e-moll. Komitet Dni Chopina zdołał pozyskać do wykonania koncertu f-moll młodą pianistkę krakowską p. Ludmiłę Berkwicówną, która w przedostatnim konkursie Chopina w Warszawie i w licznych późniejszych występach zjednała sobie powszechnie opinję doskonałej interpretatorki Chopina. Na zaproszenie Komitetu przyjeżdża do Krakowa na koncert ten znakomity pianista lwowski, prof. Leopold Muenzer i wykona koncert e-moll Chopina. Zadanie dyrygentów w tych dziełach objęli pp. Stefan Barański i Bolesław Wallek-Walewski. Członkowie wszystkich zespołów orkiestralnych krakowskich stworzą wyborny skład orkiestry symfonicznej, która pod dyrekcją p. Zbigniewa Dymmka odtworzy natchnioną uwielbieniem Chopina kompozycję Zygmunta Noskowskiego „Z życia Narodu", warjacje symfoniczne na temat preludjum Chopina a-dur. Słowo wstępne w koncercie tym wygłosi prof. dr. Zdzisław Jachimecki.

Bilety w cenie od 1 do 4 zł. można nabywać w kasie Domu Katolickiego, przy ul. Straszewskiego.

—oOo—

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH Z ZAGRANICY. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowia zawiadamia firmy zainteresowane, że w czasie do dnia 28 bm. przyjmować będzie podania o zezwolenie przywozu w listopadzie i grudniu br. towarów reglementowanych w przywozie z zagranicy począwszy od dnia 1 stycznia br..

— ZNALEŹLI SIĘ W JEDNEJ CELI. Policja Krakowska aresztowała: Adama Jaśko (lat 34) za kradzież dwóch sztuk materji wart. 40 zł na szkodę p. Leiman w Rynku Głównym 12. Włodarczyka Karola (lat 47) robotnika za kradzież pary butów z cholewami wart. 70 zł z wozu na ul. Grzegórzeckiej. Rusinka Józefa (lat 31) za przywłaszczenie sobie 25 złotych pobranych za dostarczone towary dla Salza Izraela, kupca pl. Wolnica l. 3. Figala Salomona agenta handlowego za oszustwo przez pobieranie zamówień na portrety artystyczne i zbieranie przytem zaliczek jako rzekomy agent p. Deresiewicza ul. Smolki 16. Ponadto przytrzymano w czasie obławy 36 osób bądź to za różne przekroczenia, bądźto jako poszukiwane przez różne władze.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Zjazd prezesów Komitetów Lokalnych organizacji sjonistycznej

W związku ze zwołaniem na 13 listopada przez Egzekutywę Zjazdu prezesów Komitetów lokalnych zwracamy wszystkim Panom Prezesom K. L uwagę na wydany w tej sprawie specjalny cyrkularz, który został wysłany na stały adres Komitetów Lokalnych. **Prezesi Komitetów Lokalnych, jakoteż pełniący ich funkcje mężowie zaufania Egzekutywy, zechcą bezzwłocznie zapoznać się z treścią tego cyrkularza i odwrotnie zwrócić Egzekutywie (adres: Dietlowska 81) wypełnione zgłoszenie udziału w Zjeździe. Bliższe szczegóły, tyczące się Zjazdu, podane zostały w powyżej podanym cyrkularzu Nr. 27/32.**

Uczestnicy Zjazdu korzystać będą w drodze powrotnej z miejsca Zjazdu do miejsca swojego stałego zamieszkania z 50 proc. zniżek kolejowych.

Wszyscy prezesi K. L., którzy udział swój Egzekutywie zgłoszą, otrzymają szczegółowy program Zjazdu.

W związku ze Zjazdem prezesów Egzekutywa ogłosi ankietę w sprawach organizacyjnych Szczegóły ankiety zostaną podane K. L. w specjalnym cyrkularzu, jakoteż zostaną ogłoszone w „Nowym Dzienniku"

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

STAŁY CZYTELNIK Z WARSZAWY: Proszę się zwrócić do Związku Zawod. Prac. Farmacji w Krakowie, ul. Mikołajska 2.

M. K., TEL AWIW: Pańskie zażalenie przesłaliśmy odnośnemu Urzędowi, który je bezwątpienia załatwi.

— KOMU, CO I GDZIE? Pałka Eustachja zgłosiła, że złodziej wyciągnął na jej szkodę przez otwarte okno z mieszkania przy ul. Juljusza Lea 7, torebkę z kwotą 133 zł. Załuski, rolnik z Wadowic zgłosił że skradziono na jego szkodę z wozu stojącego chwilowo bez dozoru na ul. Miodowej kożuch podszyty baranami wart. 50 zł. Süsswein Abraham z Limanowej zgłosił, że w przejeździe obok gazowni miejskiej ul. Podgórską, skradziono mu z wozu około godziny 21-szej pakunki z zawartością garderoby i 3 pary trzewików wart. 255 złotych.

— PODRZUTEK NA SCHODACH. Mieszkańcy domu przy ul. Krakowskiej l. 13 znaleźli porzucone w klatce schodowej na I-szem piętrze dziecko płci męskiej liczące około 4 miesiące, które umieszczono w Żłóbku, a za matką wszczęto poszukiwania.

Z SALI ODCZYTOWEJ

„Luna nad Palestyną"

Odczyt poety Uri Cwi Grinberga

Uri Cwi Grinberg jest z wewnętrznego swego powołania poetą — świetnym poetą hebrajskim —, politycznie zalicza się do obozu rewizjonistycznego, przedewszystkiem jest jednak **fanatykiem** — w najlepszem i najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Jako prelegent poddał nielitościwej krytyce rozmaite przejawy sjonistycznej atmosfery, sjonistycznej praktyki (i bezczynności) oraz sjonistycznej — biurokracji. (Jesteśmy „państwem w drodze", mamy więc już, chwała Bogu, także i własną biurokrację ze wszystkiemi jej przyjemnościami i szykanami.) Znaczna część krytyki Grinberga jest słuszna (ach, jak bardzo słuszna), ale mimoto, gdyby chodziło o polityczną dyskusję, trzebaby Grinbergowi powiedzieć, że bez błędów niema budowania, a sama krytyka, choćby najsłuszniejsza, nie potrafi rozwiązać żadnej istotnej kwestji (w szczególności arabskiej). Ale też wcale nie chcemy z Grinbergiem dyskutować. Bo fanatyk zawsze ma — rację. Fanatyk nie widzi rzeczywistości i przechodzi nad nią do porządku dziennego. I tak jest dobrze. W narodowym ruchu wyzwoleńczym muszą być tacy ludzie, jak Grinberg, którzy każą narodowi mierzyć siły na zamiary, a nie odwrotnie. Uri Cwi Grinberg walczy przeciw bezwładowi, przeciw opieszałości serca, przeciw wygodnictwu sjonistycznemu, przeciw zmechanizowaniu i spowszednieniu sjonizmu — walczy patosem bezgranicznego ukochania żydostwa, jako narodowej spólnoty losu, i sjonizmu, jako królewskiej idei żydowskiej tęsknoty.

Na tych wyżynach kończy się sjonistyczny frakcjonizm i ustają polityczne debaty na temat metod i tempa realizacji. Gdy mówi poeta i fanatyk, słyszymy nad sobą poszum proroczych zaklęć i wstrząsają nami od tysiącleci idące echa gniewu proroczego i proroczej miłości. Ignis ardens...

(b)

* * *

Odczyt urządzony był staraniem Związku „Emunah". Zagaił Dr. Damm.

—o-O-o—

„Albert Londres i jego reportaż o Żydach"

Onegdaj wygłosił p. dr. M. Korzennik w sali reprezentacyjnej Żyd. Domu Akad., bardzo ciekawy odczyt o dziennikarzu-tułaczu, zmarłym tragicznie podczas katastrofy okrętu „Georges Philippar" w maju br., Albercie Londres. Prelegent przedstawił żywo i barwnie sylwetkę Londresa, oraz sposób jego oryginalnej pracy reportersko-literackiej, opierając swoje obserwacje również na autopsji z czasów pobytu Londresa w Krakowie. Szczególnie wiele uwagi poświęcił referent książce zmarłego autora o Żydach i nowej Palestynie.

Odczyt znalazł żywy poklask wśród licznie zgromadzonej publiczności, co świadczy, że dobry odczyt na temat ciekawy i aktualny znajduje jednak szerokie koła chętnych słuchaczy.

Za urządzenie i sprawne przygotowanie odczytu p. dra Korzennika o „królu reporterów" Londresie, należy się Komitetowi Lokalnemu tutejsze Ezry Chal. szczere uznanie. Odczyt zagaił prezes Ezry, dr. Wander.

(ess.)

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODY, rutynowany, energiczny handlowiec — kierownik pierwszorzędnych przedsiębiorstw, obejmie natychmiast posadę odpowiednią w dziale konfekcyjno-obuwianym. Oferty kierować pod „Kierownik“ do Admin. „N. Dziennika“. 1109kr

ZASTĘPSTWA pierwszorzędnych firm branży kolonjalnej ewentualnie innych, poszukuje dobrze wprowadzony przedstawiciel, organizator ewentualnie do sprzedaży komisowej lub innej posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Gotówka“. 506g

PIELĘGNIARKA, z długoletnią praktyką szpitalną, pielęgnuje chorych — położnice, przyjmie też na wyjazd. Ceny niskie. Zgłoszenia: Miodowa 9, II. piętro, m. 20. 509g

POSZUKUJĘ posady do dzieci, lub jakiejkolwiek innej. Kilkuletnie świadectwa. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „Zdolna B. C.“. 497kr

BUCHALTERKA bilansistka, specjalistka w podatkach, zaprowadza fachowo i porządkuje księgi handlowe, przeprowadza bilanse. — Przyjmie również pracę na godziny. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 426 L. S. 503g

LOKALE

MIESZKANIE 4 pokojowe, front, I. piętro, przy ulicy Dietlowskiej, róg ul. Krakowskiej, do wynajęcia. Wiadomość: Rakower, Krowoderska 43, telefon 148-61. 498g

POKÓJ elegancki, wykwintne utrzymanie, tanio do wynajęcia: Wrzesińska 3. m. 2. 519g

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach oraz **PRZEPROWADZKI** najtaniej uskutecznia „**HERMES**“. Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13. 3356k

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje i kuchnia, I. piętro Przemyska 4. — Wiadomość u dozorcy. 892x

DWA POKOJE frontowe na I. piętrze, Stradom L. 23 (vis a vis DOK), nadające się na biuro, kancelarję adwokacką lub praktykę lekarską, — do wynajęcia od 1 listopada. Zgłoszenia na miejscu. 511g

CZYNSZ zgóry lub remont dam za mieszkanie 2-pokojowe, ładne, — z komfortem — ustawowy czynsz. Zgłoszenia pod „Grudzień“ do Adm. „N. Dziennika“. 512g

3 DUŻE pokoje, kuchnia, pełny komfort, nadbudówka, przy ul. Zielonej do wynajęcia. — Telefon Nr. 121-89. 515g

DO WYNAJĘCIA pokój dla dwóch panienek, z utrzymaniem (telefon, łazienka). Wiadomość: Gołębia 2, m. 9. 1110kr

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFJI udoskonaloną metodą skróconą wyucza najdokładniej — Zofja Schöngutówna — Podbrzezie 2. — Opłata zniżona. 521g

ANGIELSKIEGO kurs drugi wnet się rozpoczyna.— Przygotowania do egzaminów uniwersyteckich z angielskiego. — Załatwiam wszelką korespondencję, tłumaczenia. — **Warunki przystępne.** — Józef Karmel, Koletek 3. 518g

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, osobno lub zbiorowo (zł. 5 miesięcznie) w Instytucie Ansona Kraków, Szewska 17 — zastępuje pobyt zagranicą. Zamiejscowym wysyłamy samouczki „Argus“, oparte na słynnej metodzie Ansona, umożliwiające naukę języków bez pomocy nauczyciela. Żądać prospektów. 1025kr

M. BLINDMAN udziela lekcyj języka i literatury hebrajskiej oraz biblji i Talmudu: ul. Berka Joselewicza 9, m. 19. 486g

PROF. SPITZ, ul. Sołtyka 11, naucza hebrajskiego. Opłata 10 zł. miesięcznie. 516g

LEKCYJ języka hebrajskiego oraz przedmiotów judaistycznych w zakresie szkoły średniej udziela kwalifikowany profesor gimnazjalny. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „Judaista“. 500g

NAUCZYCIELKA gimnazjalna, absolwentka uniwersytetu zagranicznego, udziela lekcyj niemieckiego, francuskiego. Konwersacja, gramatyka i literatura, korespondencja handlowa. Również lekcje zbiorowe — Zgłoszenia: Kraków, u Zielona 11, — II. piętro m. 10. 951kr

RÓŻNE

CERĘ tłustą, błyszczącą, wągry, oraz rozszerzone pory można usunąć, stosując specjalny komplet preparatów kosmetycznych. Cena całego kompletu zł. 8'25. — **INSTITUT COSMETIQUE „YLANG“**, Kraków Sławkowska 30. Kierownictwo Inż. Heleny Apselówny, — instruktorki **KURSÓW KOSMETYCZNYCH** w Krakowie.— Porady bezpłatnie — listownie znaczek na odpowiedź. 1117kr



WIELKA mobilizacja wszystkich łysych, bez względu na wiek i poniesione trudy, podczas bezskutecznych i nieudałych zabiegów w celu odzyskania włosów. Każda Pani i Pan odzyska pod gwarancją utracone włosy. Posiadając 20 lat doświadczenia, podejmuję się nawet najbardziej przestarzałe schodzenia włosów usunąć bezpowrotnie. Każda Pani czy Pan, odbywając osobiście kurację w moim salonie kosmetycznym, — wpłaca na początku kuracji małą kwotę na pokrycie środków leczenia. — Właściwe honorarjum płatne jest dopiero po okazaniu się skutków leczenia. Niema najmniejszego ryzyka, gdyż w wypadku nieodzyskania włosów, co jest rzeczą niemożliwą i niespotykaną w mej praktyce, cała kwota wpłacona, zostaje z powrotem zwrócona. Setki podziękowań do przeglądnięcia na miejscu. Zamiejscowym wysyłam przesyłki za zaliczką w kwocie 15 zł. — Precz wszystkie troski smutki. Każda Pani i Pan łysy spieszy ratować swe włosy tylko do naszego salonu kosmetycznego. „**LYGJA**“, Laboratorjum kosmetyczne — Franciszki Budziaszek, Kraków, Grodzka 3. 1115kr



NAPRAWA dywanów kilimów: „Dywan“, Tkania Dywanów, Kilimów Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9 Telefon 116-09 120m

PRANIE kołnierzyka 12 groszy. Elektryczna Pralnia Kryształ, Kraków, Wrzesińska l. 5. 103g

GRONO uczciwych kupców uprasza osoby, mające wiadomości o przemytnictwie zagranicznych towarów, o zgłoszenie pod „Nagroda dyskrecja“ do „Para“ — Kraków, Rynek 46. 1104kr

ŻURNALE mód, — ceny konkurencyjne: Kraków, ul. Stradom 18 i Dietlowska 95. 513g

SPRZEDAŻ

Wózki dziecięce i lalkowe **„Konkon“** najtaniej poleca znana od lat 22 firma **Rotwin,** Kraków, **Florjańska 30.** 1512kr

BAJECZNIE tanio gorsety, pasy, napierśniki do ciąży i poporodowe, w długoletniej, wykwintnej pracowni **„Gracja“,** Kraków, **Szewska 6, telefon 107-96.** 522g

PYJAMY flanelowe damskie, męskie od 10'80, — dziecięce od 4'90, koszule dzienne od 1'90, nocne od 3'90 w najtańszej Wytwórni **„LIRA“,** Szewska 18. 1108kr

FIRANKI

kapy od najtańszych do najwytworniejszych poleca **WYTW. FIRANEK** dawniej Podgórze Rękawka, obecnie Kraków, **JANA 2,** II. p. m. 7 (Dom „Feniksu“)

ZAKŁAD dentystyczny, istniejący od 25 lat w Krakowie, w śródmieściu na bardzo przystępnych warunkach — do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość w Adm. „N. Dziennika“ pod „Dobra okazja“. 521g

WOLNE POSADY

MODNIARKA, siła samodzielna, do Salonu Mód poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pierwszorzędna“. 517g

PRENUMERATA: w Krakowie	prow. miesięczn.	Zł. 6'00	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą[illegible]

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana